

Ceny prenumeraty:
 we Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie zł. 4.50
 z dostawą do domu zł. 4.80
 Na prowincji
 z przesyłką poczt. zł. 4.80
 Za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/8 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegm: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

„Pokojowe” Niemcy.

Gdy Niemcy podpisywały układy lo-carneńskie, cieszą się w Europie, a zwłaszcza w Anglii, że dokonany został wielki krok ku utrwaleniu pokoju światowego, że Niemcy oświadczają „da chem Locarna” i należące do Ligi Narodów przyczynia się w wysokim stopniu do pokojowego załatwiania wszelkich konfliktów międzynarodowych.

Tylko w Polsce i w pravicowych kołach francuskich nie wierzą w tę cudowną metamorfozę, dzięki której krwiożerczy i dyszący zemstą wilk niemiecki miał się przemienić w spokojne i łagodne jagnię.

Cały szereg faktów, który zdarzył się w ostatnich czasach, dowiodł, że ten sceptycyzm był aż nadto uzasadniony.

Antywłoska propaganda niemiecka w dawnym południowym Tyrolu, która zmusiła Mussoliniego do dania wierzycielom niemieckim znanej, ciekłej odprawy, utrzymanej w stylu wielkiego dyktatora Włoch, ujawniła wrogie zamiary Rzeszy niemieckiej, wobec Włoch, podkreślone jeszcze silniej oraz konkretniejsze kształty przybierającą tendencją połączenia Austrii z Niemcami.

Sensacyjna afera węgierskich fałszerzy 1000 frankowych biletów francuskich — jak wykazało dotychczasowe śledztwo — nie tylko łączy się licznymi niemi z Niemcami, ale nawet stamtąd otrzymała inicjatywę i podjęcie. Windischgrätz porozumiewał się z Luderdorffem i generałem v. Seeckt, Niemcy ze spisku monarchicznego na Węgrzech skorzystały, aby w zbrodniczy sposób zaszkodzić finansom zniechęconej Francji.

Jeszcze jaśniejsze światło na podziemną, burzycielską i wybitnie antypokojową akcję Niemiec rzucił wykryty niedawno przez władze polskie obrzydliwy spisek szpiegowski — dywersyjny na Górnym Śląsku. Cała ta podła robota odbywała się pod płaszczykiem działalności „Volksbundu”, który, w myśl swoich statutów, ma zgola niewinne cele ochrony mniejszości narodowych i rozwijanie akcji kulturalno-oświatowej.

Tymczasem prawdziwym celem tego stowarzyszenia było spiskowanie przeciw Polsce w sposób ohydny i w najwyższy sposób niebezpieczny. „Volksbund” bowiem trudnił się szpiegostwem wojskowym, zbieraniem dat o armii polskiej i wykradaniem tajnych dokumentów wojskowych. Prowadził dalej wroga przeciw Polsce akcję polityczną, usiłując podkopać fundamenty bytu państwowego przez popieranie ruchów komunistycznych, wyzyskiwanie tarć narodowościowych i szkolenie tam na terenie międzynarodowym. Dążył też systematycznie do rozprzeczania naszego życia gospodarczego, inicjował knowania, mające na celu obniżenie naszej waluty. Uprawiał wreszcie propagandę w wojsku, namawiając żołnierzy do dezercji i ułatwiając jej wykonanie.

Wszystko to działo się przy czynnym współdziałaniu władz niemieckich, a w szczególności konsulatu niemieckiego w Katowicach, który pozostawał w ścisłym porozumieniu z berlińskim ministerstwem spraw zagranicznych i z ministerstwem „Reichswe-

hr”. W całej tej akcji brały żywy udział najwybitniejsze jednostki ze społeczeństwa niemieckiego, między innymi niemieccy posłowie do Sejmu.

Spisek śląski jest tylko częścią krócej roboty Niemiec przeciw swoim sąsiadom. Bo to co się dzieje na Śląsku odbywa się w analogiczny sposób w Wielkopolsce i na Pomorzu, a także w kraju górnej Adygi, w Alzacji, w Czechosłowacji i w Szlezewiku. Wszystko to ilustruje znakomicie „pokojowe” zamiary Niemców w przededniu utrzymania przez nich stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Z tą robotą podziemną łączy Niemcy agitację jawną, która, gdyby miała doprowadzić do skutku, musiałaby wywołać wojnę polsko-niemiecką. Świeżo „Berliner Lokal-Anzeiger” stwierdził z całą szczerością, że „czem gorzej się Polsce powodzi, czem słabsze są polityczne i gospodarcze siły kraju, tem większe są dla Niemców widoki odzyskania utraconych terenów”.

Równocześnie — jak donosi „Gazeta Warszawska Poranna” — to samo pismo zachwala propagandę na Pomorzu domysł przedzielenia Niemiec od Polski państwem buforowym, które miałyby sięgać od Gdańska przez Bydgoszcz i Toruń do Katowic. Projekt ten podoba się niemieckiemu dziennikowi, bo ten nowy potworek państwo-

wy byłby gospodarczo zupełnie zależny od Rzeszy niemieckiej, a w konsekwencji musiałby się w niej także politycznie rozpuścić.

W ten sposób Niemcy, zdając sobie sprawę z tego, że przyłączenie wprost do Rzeszy utraconych przez nią wskutek wielkiej wojny prowincji polskich natrafiliby na razie na zbyt wielkie trudności, chcą tymczasem stworzyć stadium przejściowe, w postaci jakiegoś absurdalnego państwa buforowego. Zapewne — gdy Niemcy znajdą się w Lidze Narodów i w jej Radzie, będą lansowały ten projekt w wykonaniu opieki nad mniejszościami narodowymi w Polsce i w zastosowaniu art. 19 statutu Ligi Narodów o możliwości rewizji traktatów, które nie dają się już stosować i mogłyby zagrozić pokojowi świata.

Jeśli do wymienionych już szczegółów w dodamy notoryczny fakt, że Niemcy nie wykonały ani jednego zarządzenia międzysojuszniczej komisji rozbrojeniowej, otrzymany obraz, pouczający debilita, jak dalece niebezpieczna dla pokoju światowego siła są współczesne Niemcy. W tych warunkach osłabienie Polski przez odmówienie jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów byłoby lekkomyślnym igraniem z ogniem wojny.

J. L.

W obronie praw Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Oświadczenie prezesa francuskiego Stowarzyszenia Przyjaciół L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lutego. (G.) Korespondent „Kurier Warszawski” donosi z Paryża, iż prof. Aulard, prezes francuskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, zwołał na dzień dzisiejszy nadzwyczajne zgromadzenie tego stowarzyszenia, w celu opracowania rezolucji w sprawie kandydatury Polski do Rady Ligi. Rezolucja ta będzie niejako odpowiedzią na rezolucję stowarzyszenia angielskiego, — którego stanowisko, razaco przeciwpolskie nie daje się niczem wytłumaczyć.

W rozmowie z korespondentem „Kurier Warszawski” prof. Aulard oświadczył: Nie wiem jakie pobudki wpłynęły na ten niesłychanie śmiały kark angielski. Stowarzyszenia przy-

jaciół Ligi, ale upoważniam pana do oświadczenia, że bede z całą energią bronił kandydatury Polski na miejsce stałe w Radzie Ligi, uważając, że Polska jest wielkim narodem liberalnym, odgrywającym wybitną rolę w zespole europejskim i mającym duże zasługi co do pacyfikacji Europy wschodniej. Są to dla mnie argumenty decydujące za udzieleniem Polsce stałego miejsca w Radzie.

Powyższe punkty widzenia wyłożyłem w artykule w „Populaire de Nantes”.

Kończąc prof. Aulard zaznaczył: Armii, zdenerwowanie i sceptycyzm mogą więcej zaszkodzić niż pomoc.

==o==

Stresemann żąda gwarancji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lutego. (G.) Jak donoszą z Pragi, dzisiejsza prasa poranna podaje wiadomość, że Stresemann polecił ambasadorom w Londynie i Pa-

ryżu zażądać dyplomatycznej gwarancji, że Polska wogóle nie otrzyma stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

—o—

Propozycja Niemiec niedopuszczalna.

Paryż, 22. lutego. (PAT.) „Gaulois” uważa za wręcz niedopuszczalną propozycję Niemiec, żądającą do tego, aby odroczyć do następnej z kolei sesji Rady Ligi rozpatrzenie sprawy kandydatury Polski do stałego miejsca w Radzie. Żądana jednomyślność w tonie

Rady Ligi w sprawie kandydatury Polski będzie niemożliwa do osiągnięcia, skoro w Radzie zasiadać będą Niemcy. Dlatego, kończy dziennik, należy niezwłocznie uczynić zadość słusznym żądaniom Polski.

Paryż, 22. lutego. (PAT.) Prasa za-

miejszcza w dalszym ciągu obszernie komentarze w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

Lewicowy tygodnik „L'Europe Nouvelle” podaje ostrej krytyce stanowisko Niemiec. Zdrowy rozsądek — oświadcza pismo — przemawia całkowicie za Polską, gdyż w chwili wejścia Niemiec do Rady Ligi na pierwszy plan polityki europejskiej wysuwa się problemy dotyczące Europy środkowej, których cały szereg interesuje bezpośrednio Polskę. W razie jej nieobecności w Radzie musiałaby za nią przemawiać Francja, co wywołałoby jedynie nową tarcia pomiędzy Francją a Niemcami. Czy tego właśnie życzą sobie Niemcy, pyta pismo, stwierdzając na koniec, że za kilka tygodni będzie wiadomo, czy Niemcy przybywają do Genewy z zamiarem prowadzenia lojalnej współpracy, czy też z zamiarem obalenia całego gmachu.

Z DNIA.

BEZROBOCIE ZMNIĘJSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa, 22. lutego. (zo) Ostatni raport o stanie bezrobocia wskazuje, że bezrobocie zaczyna zmniejszać się. Główne ośrodki przemysłowe, jak Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Drohobycz, Biata, Białystok, Krosno, oraz poszczególne miejscowości w województwie śląskim wykazują tylko nieznaczny przyrost bezrobocia, lub nawet zmniejszenie się.

SPRAWA WATPLIWOŚCI P. PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa, 22 lutego. (zo) Jak się okazało, gen. Żeligowski poruszył w rozmowie z Prezydentem sprawę odpowiedzialności konstytucyjnej poruszonej przez Prezydenta odnośnie do projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych. W związku z tem, jak się dowiadujemy, sprawa odpowiedzialności na te pytania nie będzie jeszcze zdecydowana na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW Z WYKSZTAŁCENIEM AKADEMICKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa, 22 lutego. (G.) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie urzędników państwowych i samorządowych z wykształcen. akademickim zwołane przez związek tych urzędników.

Inż. Chołodecki po ogólnym przedstawieniu warunków pracy — oraz scharakteryzowaniu położenia urzędników państwowych i samorządowych wystąpił z następującymi postulatami.

- 1) zabezpieczenie warunków rozwoju pracy urzędników;
- 2) zabezpieczenie materialne urzędników przez ustalenie wysokości płac;
- 3) unormowanie dodatku za kwalifikacje naukowe i ustalenie dodatku reprezentacyjnego oraz za pracę w charakterze naukowym.

Inż. Chołodecki zaznaczył, że środki na poprawę bytu urzędników znajdują wówczas, gdy umożliwi się rozwój przemysłu i handlu przez zmianę ustawodawstwa socjalnego i zmianę wadliwego systemu podatkowego. Zebrane uchwaliło szereg rezolucji, zmierzających do poprawy bytu urzędników i naprawę stosunków

Rezolucje Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. lutego. (zo). Rada Naczelna ZLN w dniu 21. lutego podjęła następujące uchwały:

I. O uzdrowieniu życia gospodarczego.

Rada Naczelna stwierdza, że w obecnej chwili na skutek stosunków gospodarczych, jakie w Polsce zaprowadziły, ludność kraju znajduje się w nad wyraz ciężkim położeniu, państwo zaś zaszło na niebezpieczną drogę. Bezrobocie grozi tysiącom naszego ludu głodem. Drożyzna skazuje na niedźmi byt, zarówno szerokie masy ludności rolniczej, jak robotników, urzędników i wogóle pracowników wszelkich gałęzi. Upadek wytwórczości w kraju tak rolniczej jak przemysłowej zuboża szybko cały naród i prowadzi skarb państwa do ruiny.

Jakkolwiek ofiara tych klęsk padły i inne kraje, nieraz w większym od Polski stopniu i jakkolwiek mają one tam głębsze przyczyny, niemożliwe często do usunięcia, to jednak dla Polski pozbawionej zasobów, nie mającej kapitałów kłeski te przedstawiają o wiele większe niebezpieczeństwo.

Jednocześnie przeważnie przyczyny ich u nas nie leżą tak głęboko i mogą w znacznej mierze być usunięte. Obok przyczyn gospodarczych i finansowych, obok braku kapitałów i kredytów, obok wreszcie błędów naszej polityki gospodarczej, hamującej przedsiębiorczość i energię gospodarzy obywateli, główną przyczyną upadku wytwórczości w Polsce, która się wiąże ściśle z drożyzną i powoduje bezrobocie jest fakt, że za długo trwają w naszym życiu znamiona niezdrowego okresu powojennego, rozkładające moralnie społeczeństwo, niszczące ustrój gospodarczy kraju i podkopujące byt państwa, a mianowicie:

1) Wymagania materialne wszystkich warstw ludności w ostatnim czasie wzrosły ponad istotne potrzeby i ponad możliwość ich zaspokojenia przy obecnym stanie zamożności naszego kraju.

2) Nawyknięcie w okresie inflacji do łatwych zarobków bez rzetelnej pracy.

3) Często niewprawna i zbyt kosztowna administracja w przemyśle, handlu i bankowości, oraz nie dość szybko jej ulepszanie w rolnictwie.

4) Upadek pracy we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach działalności gospodarczej a rząd zbyt wielką jej kosztowność, zgubne ustawodawstwo społeczne, sprawiające, że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy i najdroższy system ubezpieczeń społecznych.

5) Mnogość przepisów biurokratycznych, utrudniających i podrażających produkcję.

6) Rozwielmożnienie się nienczejwego stosunku do państwa i społeczeństwa, łupiestwa dobra państwowego i wyczerpującego państwa.

Wypowiedzenie walki tym objawom i faktom, usunięcie ich z naszego życia jest dziś głównym a niestychnie pilnym zadaniem rządu, ciała prawodawczego i całego społeczeństwa.

W szczególności Rada Naczelna Związku uważa za konieczne:

1) Powiększyć ilość wykonywanej w kraju pracy, przedewszystkiem przez usunięcie tego, co jej przeszkadza, przez gruntowną zmianę ustawodawstwa, oraz daleko idącą reformę mającą wpływ na pracę i na wytwórczość organów rządu.

2) Wysokość wynagrodzenia we wszystkich gałęziach pracy uzależnić od wydajności pracy i jej jakości, przeprowadzić zmianę wynagrodzenia w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, oraz w niektórych działach produkcji, jak np. w drukarstwie i piekarstwie,

które szczególnie potęgają drożyznę i krzywdzą szerokie warstwy ludności.

3) Drogami dostępnymi dla państwa, zwłaszcza przez odpowiednie regulowanie kredytu osiągnąć podniesienie produkcji, usprawnienie organizacji przedsiębiorstw pod względem technicznym i handlowym, obniżenie kosztów ich administracji, zmniejszenie personelu zarządzającego, gdzie jest zbyt liczny, obniżenie jego płac, gdzie są zawysokie, wreszcie wypowiedzenie walki zyskiem spekulacyjnym, w szczególności z dzierżawą nieuczciwych pośredników.

4) Uwolnić ludność od znacznej części ciężarów spadających na nią ze strony kas chorych i innych instytucji ubezpieczeń społecznych, przeprowadzić gruntowną ich reformę i nad gospodarką w nich rozciągnąć ścisłą kontrolę.

5) Ograniczyć ciężary samorządowe, przeprowadzić zasadę oszczędności w gospodarce ciał samorządowych i zakres ich działalności zastosować do poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju. Przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności w rozchodach państwa przez zmniejszenie liczby urzędników i urzędów w granicach nie zmniejszających sprawności maszyny państwowej, nie osłabiających obrony państwa i nie hamujących rozwoju sił narodu, jak również przez gruntowną naprawę gospodarki przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolej żelaznych.

6) Przez energiczne działanie rządu przy pomocy społeczeństwa wytepić wszelkie marnotrawstwo dobra państwowego, wszelkie nadużycia urzędników i pasożytowanie spekulantów na skarbie państwa, zapewnić po ich wykryciu szybką procedurę śledczą i sądową a tem samem rychłe karanie nadużycy.

7) Przez sprawiedliwą i celową politykę podatkową, celowe ustawodawstwo

i współdziałanie organów państwowych z siłami wytwórczymi kraju ułatwić pracę i wytwórczość przemysłową i rolną i gromadzenie oszczędności.

8) Oprzeć życie państwowe na ścisłej praworządności, za główne zadanie państwa uznać zapewnienie uczciwemu obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy.

Przy dzisiejszych przemianach w Europie, wobec klęsk gospodarczych, jakie nawiedziły najpotężniejsze państwa, które to kłeski są w ogromnej mierze wynikiem głębokich i nieuleczalnych dolegliwości w ich ustroju społecznym, Polska, której ustrój społeczny jest o wiele zdrowszy, której niedomagania są powierzchowne i przeważnie pochodzą z naśladownictwa, ma możliwość stania się jednym z najzdrowszych i najsilniejszych państw w Europie. Na to wszakże trzeba, ażeby nie tylko znalazła w sobie dostateczne siły moralne, ale wytworzyła należyta ich organizację zdolną przelamać to, co tamuje rozrost jej sił i wykołaja ją z wskazanej przez dzieje drogi rozwoju. Musi ona zdobyć się na wysiłek i dokonać wielkiego przełomu w swoim życiu. Przełom ten rozpocząć się musi od przeprowadzenia powyższych wskazań.

Rada naczelna ZLN. poleca wszystkim członkom Związku zwrócić dziś całą energię ku wykonaniu tych zadań w dostępnym dla każdego zakresie i zwraca się do całego społeczeństwa i do wszystkich jego członków bez różnicy przekonań i dążeń politycznych z wezwaniem do współdziałania w tej pracy i walce. Powodzenie jej nie tylko ocali Państwo od bankructwa, kraj od nędzy, a setki tysięcy rodaków od głodu, lecz zapewni Ojczyźnie naszej postęp wszechstronny, wzrost potęgi i wprowadzi ją na drogę do zdobycia należnego stanowiska wśród narodów świata.

II. W sprawie Konstytucji i ordynacji wyb.

Rada Naczelna wzywa Zarząd Główny, aby na następnym jej zebraniu przedłożył projekt zmiany konstytucji, opartej na następujących zasadach:

a) władza wykonawcza powinna być wzmocniona,

b) zasada praworządności w naszym ustroju musi być zagwarantowana w całej pełni.

c) cały ustrój państwa winien być dostosowany do naszych potrzeb narodowych i zawierać gwarancje przeciw bezkarności wrogich Polsce rewolucyjnych dążeń komunistów i skierowanych przeciw Polsce działań obcych żywiołów.

W czasie najbliższym należy przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej

do Sejmu i Senatu, która by zabezpieczyła Państwu jego narodowy charakter i umożliwiła stworzenie silnego rządu na trwałych podstawach, przy czem ilość posłów i Senatorów należałoby zmniejszyć do połowy. Równocześnie konieczne jest uchwalenie ustawy wyłączonej z pod zasad nietykalności poselskiej zbrodnie przeciw państwu, wreszcie należy wykorzystać w całej pełni postanowienie konstytucji, wzbraniające posłom i senatorom użytkowania korzyści materialnych od rządu, jak również należy zapobiec możliwości interwenjowania przez posłów i senatorów u władz rządowych w sprawach prywatnych.

III. Wobec polityki niemieckiej i Niemców.

Mimo podpisania układów w Locarno i mimo ugodowości objawianej z polskiej strony, Niemcy jak dotąd tak i nadal zmierzają do okrojenia obszaru Polski, do skrepowania naszej politycznej i ekonomicznej niezależności, do osłabienia powagi państwa polskiego na terenie międzynarodowym, do rozbudzenia dążeń antypolskich wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej, jakoteż

wśród innych mniejszości narodowych w Polsce, oraz do podminowania państwa polskiego rozgałęzioną organizacją szpiegowską.

Wobec tego Rada Naczelna stwierdza, że polityka słabości i ustępliwości wobec Niemców daje wyniki odwrotne od pożądaných i wzywa władze stronnictwa i przedstawicielstwo parlam. do udaremnienia planów niemieckich, go-

dzących w całość i siłę, w wolność i byt Rzpltej.

Polska nie tylko nigdy nie dopuści do zakwestjonowania przynależności do niej choćby skrawka jej terytorjum, czy od strony morza, czy od strony ziemi śląskiej ale tak samo nie dopuści pod żadnym względem do umniejszenia swoich praw zwierzchniczych i nie pozwoli nikomu mieszać się do swoich spraw wewnętrznych i utrudniać konsolidacji narodu i państwa polskiego. Polska domaga się wbrew niemieckiej intrydze w świecie międzynarodowym natychmiast stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, należnego jej wobec wielkich za dat, jakie ma do spełnienia w Europie środkowej i wschodniej, w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym. Bezwzględny warunkiem sparaliżowania knoń niemieckich na zewnątrz a szczególnie na wewnątrz państwa naszego jest utrzymanie zgodnego wobec Niemców a czynnego frontu całego narodo-myślącego społeczeństwa polskiego.

Wobec tego Rada Naczelna piętnuje je wszystko, co zwartości tego frontu rozsądza jako robotę na rzecz Niemiec i wzywa wszystkie uczciwe żywoły polskie, ażeby wyraźnemu szkodeniu interesom naszym narodo-wym przeciwstawiły akcje tem-dziej solidarną i stanowczą. Rada naczelna w przekonaniu, że dobro całego państwa i jego przyszłość wymaga otoczenia ziem zachodnich szczególną troską i opieką, widząc natomiast, że dzieje się często odwrotnie wskutek niedoceniań sytuacji przez miarodajne czynniki, zwraca się do prezydium klubu parlamentarnego ZLN. z wnioskiem, aby utworzono komisję posłów i senatorów, która specjalnie znuwać będzie nad sprawami ziem zachodnich, a działalność swą rozpocznie od przedstawienia w memorjale całokształtu stosunków na Pomorzu, Poznańskim i na Śląsku.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

NASIONA Pierwszej podolskiej hodowli nasion ogrodowych

W. Jankowskiego

Nagrodzonej za hodowlę i selekcję: Odznaczeniem Ministr. Rol. i D. P. Medalem złotym, 3 medalami srebrnymi.

Sprzedają: Lwów, Batorego 6, Sklep Rmicińskiego Cenniki na żądanie. n1519

PODZĘKOWANIE.

JWielm. Panu Dr. Maksymiljanowi Saidlerowi Prymarjuszowi Związkowej lecznicy, za umiejętnie przeprowadzoną operację i troskliwą opiekę w rekonwalescencji tą drogą składamy serdeczne podziękowanie n1510 **Petrzykowie Lwów.**

Czytajcie uważnie!!!!

Na wzór zachodnio-europejski przeprowadzamy konserwację i naprawę wszelkich maszyn jako to: maszyny do pisania, maszyny do szycia, maszyny szewskie cylindrowe, kasy kontrolne National, maszyny do rachowania i t. d. za miesięczną opłatą abonamentową wynoszącą przy maszynie do pisania 2 zł, przy maszynie do szycia 1-50, przy maszynie cylindrowej 2 zł, przy kasie kontrolnej 5 zł. przy maszynie do rachowania 3 zł. miesięcznie.

Za wyżej wymienioną opłatą konserwujemy abonowaną maszynę co miesiąca przez naszych wyszkolonych mechaników a w razie defektu naprawiamy takowe bezpłatnie!

Na żądanie udzielamy szczegółowych wyjaśnień lub wysyłamy naszego przedstawiciela. n1371

Powszechne Zakłady Konserwacji Maszyn i Urządzeń Fabrycznych Lwów plac Marjański 7. Telefon 12-82!!!!

Najpotężniejszy film sezonu w 12 wielkich aktach

GOLGOTA niebawem „w APOLLO“
UCZCIWEJ 1523
niebawem w „APOLLO“ **KOBIETY**
Wyświetlany w Paryżu jednocześnie w 152 kinoteatrach.

Na temat unii polsko-czeskiej.

Praga, 22. lutego. (PAT) „Lidove Listy“ zamieszczają wywiad z ministrem Kiernikiem na temat unii polsko-czechosłowackiej. Minister Kiernik oświadczył, że ten zasadniczy problem w życiu dwóch narodów, jakim jest przejście od współdziałania do współżycia, nie może być załatwiony w krótkim czasie i że w toku załatwienia sprawy wyłoni się szereg trudności.

Na zapytanie, jakie są konjunktury unii polsko-czechosłowackiej z punktu widzenia interesów rolniczych, odpowiedział minister Kiernik: dla mnie jako ministra rolnictwa specjalnie ważny jest fakt, że po zawarciu związku wewnętrzne rynki dla polskich wytworów rolniczych niewątpliwie się rozszerza. Korzyści rolnictwa polskiego nie powstałyby jednak kosztem rolnictwa czechosłowackiego, lecz innych państw, z których dowóz do Czechosłowacji zostałby zaniechany dlatego, że spożywczy i przemysł czechosłowacki zaopatrywałby się w Polsce. W końcu stwierdził minister Kiernik, że zbliżenie na podstawie współpracy gospodarczej miałoby rozwiązanie szeregu zagadnień w dziedzinie gospodarczej.

Praga, 22. lutego. „Ceskie Slovo“ ogłasza dziś wywiad z posłem Niedziałkowskim w sprawie zbliżenia Polski i Czechosłowacji. P. Niedziałkowski oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem kulturalnego i politycznego zbliżenia Polski i Czechosłowacji, które musi doprowadzić do zbliżenia gospodarczego. Gospodarcza współpraca Polski i Czechosłowacji, zdaniem posła Niedziałkowskiego, musi być w harmonii z dążeniem do stworzenia międzynarodowego programu gospodarczego, pozostającego w związku z przygotowaniami do międzynarodowej konferencji gospodarczej.

DALSZY CIĄG PROCESU BISPINGA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lutego. (G.) 17 dzień rozprawy w procesie Bispinga rozpoczął się od ciekawej rewelacji.

Sąd odczytał list od p. Bussego z Gdańska, pisany po niemiecku. Przy padkiem dowiedziałem się o sprawie Bispinga w drugiej instancji. Pozwałam sobie podzielić się z Wysokim sądem swoimi spostrzeżeniami. W przeddzień zabicia księcia otrzymałem od niego zawiadomienie telefoniczne, że baron Bisping wkrótce przyjeżdża. Chce więc mówić z nim i wspomnieć o pewnej znanej mi wielkiej transakcji. Telefon przyjmowała moja żona, mnie wówczas nie było w domu. Książę prosił mnie bym przyjechał natychmiast do Teresina; skoro będę mógł. Niestety przyjechałem tam już po zabójstwie. Przedtem rozmawiałem z księciem o sprawach związanych z osobą barona Bispinga i książę wyrażał się o nim zawsze w słowach technicznych głęboką serdecznością, miałem wrażenie, że łączy ich szczerą przyjaźń. Jestem przekonany, że baron nie mógł zabić, bo wiem, że śmierć księcia nie leżała w jego interesie.

Prokurator Kamiński zaproponował przeciw powołaniu p. Bussego w charakterze świadka, udowadniając, że informacje jego nie wniosą do sprawy nic decydującego. — Wywody prokuratora poparł sam oskarżony Bisping, mówiąc o Bussem: Nie nie wiem o nim, ani o tajemniczych transakcjach, na które się powołuje.

Sąd postanowił p. Bussego nie powoływać.

Obrona przesłuchała ponownie powołanego świadka Zamojskiego. Na podstawie jego zeznań ustalono, że Bisping oddał w największym porządku majątek p. Rudominowej, w którym jakiś czas przebywał.

W 15 dniu ciągnięcia V-tej klasy Loterii Państwowej padła na sprzedany w szczęśliwej kolekturze los

Nr. 61924 — wygrana zł. 25.000

Prócz tego następujące wygrane:

Na Nr. 7456	zł. 10.000	Na Nr. 23194	zł. 3.000
„ „ 50991	„ 10.000	„ „ 19128	„ 3.000
„ „ 11199	„ 5.000	„ „ 64755	„ 3.000
„ „ 61063	„ 4.000	„ „ 37909	„ 2.000
„ „ 35684	„ 3.000	„ „ 59252	„ 2.000
	Na Nr. 32562	zł. 1.000	
	„ „ 56468	„ 1.000	
	„ „ 50869	„ 1.000	

oraz około 2.000 wygranych poniżej tysiąca zł.

Już nadeszły losy I. klasy 13 Loterii Państwowej

Główna wygrana 400.000 zł.

co drugi los wygrywa

Ceny losów: Cały zł. 40, pół zł. 20, ćwierć zł. 10.

Losy są do nabycia u firmy:

„NADZIEJA“, Lwów, Sykstuska 6.

1522

Budżet ministerstwa oświaty. Referat posła Rymara na komisji budżetowej.

Warszawa, 22. lutego. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym rannym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań religijnych na rok 1926. Budżet ten referował pos. Rymar.

Sprawozdawca stwierdził na wstępie najważniejsze zmiany zaszele w szkolnictwie powszechnym. Wprowadzenie ustaw językowych pociągnęło za sobą plebiscyt na obszarze 8 województw wschodnich, który przyniósł zmiany w kilku tysiącach szkół. W wyniku plebiscytu zaznaczyła się wyraźnie wola ludności niepońskiej do współżycia z polskim narodem. Na ogół ilość szkół powszechnych zmniejszyła się a pozostałe poprawiły swój stopień organizacyjny, wreszcie trochę szkół zamknięto, wszędzie zaś jednak młodzieży przybyło.

Wydatki w roku 1925 Min. W. R. i O. P. wynosiły 315 milionów, z czego poszło na oświatę 299 milj., a 15.919.322 zł. na wyznania religijne. Na rok 1926 żądało min. oświaty we wrześniu 1925 r. sumy 402 milj. zł. Od tego czasu przerabiano budżet 8 do 9 razy, aż skończyło się ostatecznie na sumie 270 milj. Oszczędności roku 1926 w porównaniu z istotnymi wydatkami w roku 1925 wynoszą w wydatkach zwyczajnych 22 milj. a inwestycyjnych 23 milionów.

W dalszym ciągu swego referatu poseł Rymar zapowiedział cały szereg zmian, których celem jest oszczędzenie wszędzie, gdzie się tylko da. Pozycja „budowa szkół powszechnych“ miała w roku 1925 — 10 milj. złotych, w obecnym zaś przedłożeniu rządowemu nie ma jej zupełnie. We wnioskach swoich referent doszedł do sumy 2.047.767 zł. i zapowiada, że chętnie przyjmie dalsze wnioski w tym kierunku. Redukcji uległ cały budżet inwestycyjny, niemal wszystkie wydatki rzeczowe a personalne ujawniły się w rezultatach ustawy sanacyjnej.

W ministerstwie wypowiedziano prace 20 pracownikom, dalsze zaś redukcje, zwłaszcza po reformie kasowości i rachunkowości odnosić się będą do 20 proc. całego stanu osobowego. W wyznaczeniu skreślono 8 etatów kościoła katolickiego, w kuratoriach 10 proc. a wiec okrągiło 100 etatów. Ofiara redukcji paść ma jeszcze 9 etatów wzyńatorów, 30 zast. inspektorów, 96 sekretarzy inspektorów, 86 kancelistów, 351 woźnych i gońców.

W szkolnictwie powszechnym redukcji ulegnie między innymi 1.000 nauczycieli 750 zast. nauczycieli (bez kwalifikacji), 16 ochraniarek i pewna ilość służby. Zamknięciu ulec ma 34 preparand, na ogólną liczbę 42, 6 seminarjów nauczycielskich, jedno seminarjum ochraniarskie oraz pewna ilość kursów nauczycielskich.

W szkolnictwie średnim redukcji ulec ma 70 etatów nauczycielskich, 20 lekarzy, 15 woźnych. Zamknięciu ulec ma, według wniosku rządowego, 6 gimnazjów, według mojej propozycji — mówił referent — najwyżej dwa. Szkolnictwo zawodowe nie ulega redukcji etatu.

W szkolnictwie wyższym nie będzie obsadzonych w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni 40 etatów asystentów, 5 przedników, 10 służby niższej.

Te redukcje osobowe szkolnictwa znieście. Gorzej jest jednak z likwidacją wydatków rzeczowych i inwestycyjnych. Niektóre działy szkolnictwa tak daleko posuniętych skreśleń nie wytrzymają i musi być przywrócona pozycja na budowę szkół powszechnych musi się znaleźć pozycja wydatków na pomieszczenie, na remont i pomoc naukową w szkolnictwie średnim oraz na pomoc naukową w szkołach wyższych.

Oszczędności w ministerstwie W. R. i O. P. przeprowadzone szybko, poszły dość nierówno. Robiąc oszczędności, ponieważ jednak w budżecie szkół pozycje, które jednak załatwić nie mogą być muszą, i tak np. zasiłki na o-

Za spokój duszy s. p.
Wiktora Skibniewskiego
prezesa Związku Pracującej Intelligencji Polskiej z Rusi
odbędzie się uroczyste nabożeństwo dnia 23 b. m. we wtorek o godzinie 11-ej w kościele O. O. Jezuitów, na które zaprasza wszystkich Kresowców, krewnych i znajomych s. p. Zmarłego
Związek Pracującej Intelligencji Polskiej z Rusi.
Fundacja Im. P. hr. Czesnowskiego
1509 Akademicki Związek Kresowy.

płaty szkolne zostały od 1. kwietnia skreślone całkowicie, podczas gdy obecnie obowiązująca ustawa każe rządowi zasiłki te wypłacać. Od ministra skarbu uzyskałem zgodę na wstawienie 950.000 zł. na opłaty szkolne w II. kwartale.

Z tego widać, że w rzeczywistości przy istniejącym dziś stanie prawnym i faktycznym kwota 270 milionów prelinowana w ciągu roku ulec musi podwyżce w trzech kierunkach. 1. Uwzględnienie ustawy o uposażeniu; 2. W stanie kredytów budowlanych w związku z ewentualnym bezrobociem i 3. W wypłaceniu zaległych długów. Kończąc swój referat poseł Rymar oświadczył: Szkolnictwo w Polsce wymagać będzie w latach najbliższych wielkich kredytów. Budżet obecny nosi na sobie cechy budżetu obliczonego na przetrwanie. Gdyby jednak w najbliższych już okresach rząd i państwo nie mogły dawać na oświatę sum znacznie większych od dzisiejszych, wtedy niemiłkoniem stanie się stawianie sprawy zasadniczo, czy ma, jak każda nasza instytucja państwa pokrywać wydatki na oświatę czy też i w jakiej mierze powołanymi mają być do tego rodzice i samorządy.

UPOSAŻENIE DLA DUCHOWIEŃSTWA PRAWOSŁAWNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. lutego. (zo). Na posiedzeniu komisji budżetowej po referacie pos. Rymara o budżecie ministerstwa oświaty, zabrał głos w czasie dyskusji minister oświaty St. Grabski i m. in. oświadczył, że twierdzenie posła Chrućkiego, jakoby rząd przygotował jakiś projekt, przyznający Prezydentowi Rzpltej i ministrowi oświaty nadzwyczajne prerogatywy w stosunku do wyznania prawosławnego, jest fikcją. — Przeciwnie, minister na podstawie porozumienia z metropolią prawosławną zamierza wnieść do Rady ministrów, a następnie do Sejmu projekt ustawy organizacyjnej dla duchowieństwa prawosławnego, na podstawie której będzie można zapewnić duchowieństwu prawo sławnemu uposażenie ze skarbu państwa analogicznie do duchowieństwa katolickiego w zamian za objęcie w posiadanie państwa dóbr, które są formalną własnością państwa, ale pozostawały w użytkowaniu duchowieństwa prawosławnego.

GEN. ST. SZEPTYCKI UNIEWINIENIY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lutego. (G.). Dziś odbyła się rozprawa przed wojskowym sądem okręgowym przeciw gen. Stan. Szeptyckiemu. Gen. Szeptycki był oskarżony, że 1 lutego 1924 roku pojedynkował się z redaktorem „Głosu Prawdy“ Stępczyńskim.

Po odczytaniu aktu oskarżenia gen. Szeptycki oświadczył: Do winy się poczuwam, dotknięty w swoim honorze oficerskim artykułem, jaki się okazał w „Głosie Prawdy“, uważałem, że tylko z bronią w ręku mogę zmyć obrazę. Do pp. generałów Sądu zwracam się z zapytaniem, czy o ile znaleźćliby się w podobnej sytuacji nie postąpiliby tak jak ja. A ten z panów generałów, któryby inaczej postąpił niechaj mnie zasądzi.

Po zbadaniu świadków, sekundantów jednej i drugiej strony i wysłuchaniu mowy prokuratora, sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający.

Przegląd prasy.

„Polonia“ organ stojący na gruncie konieczności szukania porozumienia z Niemcami opisuje demonstracje wojskowych organizacji w Bytomiu urządzonych nad granicą polską po pogrzebie zmarłego w więzieniu szpiega i zdrajcy stanu Lamprechta.

W pogrzebie — pisze „Polonia“ — wzięły udział różne tajne organizacje wojskowe, oraz dość liczni przybysze z polskiej strony.

Zgodnie z programem przemawiał nad grobem tylko pastor Heidenreich.

Jednak udział w pogrzebie wzięły również wojskowe organizacje. Czy Lamprecht był członkiem tych organizacji? Jak np. sobie tłumaczyć wieńce od organizacji wojskowych na grobie z napisem: „Dem teuren Kameraden“, oddawanie hołdów wojskowych przez organizacje, które w swoich wojskowych mundurach ze sztandarami monarchistycznymi defilowały przed trumną itd.

Uroczystości pogrzebowe na cmentarzu zakończyły się o godz. 3.30.

I teraz dopiero tajne organizacje wojskowe (Stahlhelm — Frontsoldatenbund — Freiwillige Landjaeger) dały folię swoim uczuciom antypolskim.

W karnych szeregach wprawdzie bez broni, jednak w mundurach wojskowych wyruszyły organizacje do miasta, z dwoma kapelami. Na czele pierwszego oddziału, ubranego w zielone mundury z czapkami a la „Szupo“ i odznaką trupiej głowy na lewym rękawie, krążyła kapela górnicza. Bogaty sztandar żółty z żelaznym krzyżem nosił napis: „Für Freiheit, König und Vaterland“. Oddział ten przemarszerował prawie przez wszystkie ulice Bytomia i Rozbarku. Drugi oddział wojskowy, umundurowany jak przedwojenny 5 pułk strzelców z Jeleniej Góry, marszerował w niedalekiej odległości od oddziału z „trupiami główkami“. Z braku kapeli oddział ten całą drogę śpiewał, a jego ulubioną piosenką była piosenka, w której jest refren: „Siegreich wollen wir Polen schlagen“.

Trzeci oddział wojskowy miał własną kapelę. Oddział ten był umundurowany w zwykłe mundury polowe piechoty pruskiej w czasie wojny. Oddział ten robił ponure, tajemnicze wrażenie, które potęgował jeszcze sztandar pruskiej mary-

TEATR ŚWIETLYN
„PALACE“
Legionów 1/3.

PREMIERA DZIŚ WTOREK 23. B. M.
NORMA TALMADGE
królowa gwiazd ameryk., preniowana piękność filmowa
w ostatniej najnowszej i najlepszej kreacji p. t.
TRYUMF KOBIETY (TYLKO ONA)
dramat w 8 aktach, pełen sensacji z życia miliardera
ameryk. Część akcji rozgrywa się na Wschodzie.
Film ten — to ostatnie słowo techniki amerykańskiej.

marki przedrewolucyjnej. (Czarny orzeł na białym tle).

W szeregach tych organizacji wojskowych szli karnie również, nieliczni wprawdzie cywile, którzy po demonstracyjnych pochodach wrócili z powrotem do Polski.

* * *

„Nowy Kurjer Polski“ jest nastrojony — co naturalne, gdy się panieją o stałej massońskiej słabości jego redaktorów dla Berlina — jest nastrojony entuzjastycznie z powodu odbytej w Warszawie konferencji pacyfistycznej polsko-niemieckiej, na której jakoby rozkwitły mistyczne kwiaty jakichś głębokich uczuć.

Któżby — powiada „Nowy Kurjer Polski“ dumny z tego, że jest organem p. Skrzyńskiego — któżby mógł jeszcze kilka lat temu uwierzyć, że mogą do nas przyjechać Niemcy z Królewca, Berlina, Wrocławia, Frankfurtu — ze słowami przyjaźni i pojednania, więcej jeszcze — ze szczerem wyznaniem swoich win wobec Polski! A jednak — słyszeliśmy właśnie od Niemki z Wrocławia na publicznym odczytaniu, jak wstrząsające wrażenie na nią przed laty jeszcze wywarło powiedzenie koleżanki szkolnej, Polki: „Ukradłście nam Poznań“ i jak tego już nigdy zapomnieć nie mogła. Albo ten ksiądz katolicki, którego serce zostało widać kupione dla Polski przez dusze umierających żołnierzy polskich na niemieckich polach walki. Ze łzami w oczach wspominał o swych przeżyciach wobec tego „biednego, opuszczonego ludu“, któremu służył w chwilach śmiertelności. Albo wreszcie ta młoda panienka, która przywiozła adresy pozdrawiające od towarzyszy młodzieży niemieckiej (około 10.000 osób) dla młodzieży polskiej, ze słowami prostymi a wzruszającymi: „Podajcie nam rękę — chcemy z wami żyć dobrze!“ „Nowemu Kurjerowi Polskiemu“ wydaje się

że byłoby to i moralnie i politycznie nie na wysokości zadania, gdybyśmy tę, wyciągniętą ku nam rękę niedawnych naszych wrogów

odepchnąć mieli. Do niedawna jeszcze nie mieliśmy przyjaciół wśród Niemców. Głębszy nurt życia duchowego, który się tam teraz widocznie pod wpływem nieszczęść narodowych rozpoczął, wyjął zwrot w opinii i uczuciowem nastawieniu lepszej części społeczeństwa. Takie zaś ideowe nastroje mają swą nieprzepartą siłę i rozszerzają się szybko.

Słyszeliśmy o tem od obecnej władzy w Warszawie delegacji niemieckiej, a także i skądinąd, że postęp w pogodzeniu się Niemiec i Francji bardzo już się posunął. Nowi, zwłaszcza młodzi ludzie nie mogą już więcej trwać pod brzemieniem nienawiści do całych olbrzymich mas ludzkich.

A dalej:

My, Polacy, jak zawsze, pozostaliśmy poza innymi. A jednak przynajmniej w chwili obecnej pokój z Niemcami zdaje się być na lat kilka zapewniony. Czyż nie należy skoryzwać z tego, aby wzmocnić nastroje pokojowe, aby dać się sąsiadom naszym poznać i ocenić i zarazem czerpać z ich wysokiej kultury i wiedzy?

* * *

„Kurjer Polski“ natomiast, który jest nowy, choć nowym się nie nazywa, pisze o aparacie propagandy niemieckiej, której ofiarą padła jak widzieliśmy powyżej redakcja „Nowego Kurjera“ — aparacie działającym z całą bojową furją.

Mówiliśmy już, że Niemcy, nawet w czasie pokoju, lubią bawić się w wojnę. Pod wytrawną komendą, w ćwiczeniach i karnych szeregach, szturmują furor teutonicus do naszych granic. Różne rodzaje broni działają z precyzyjną harmonją. Propaganda prasowa wypuszcza przeciw Polsce chmury zatrutych gazów w postaci zjadliwych kłamstw i oszczerstw. „Grube Berty“ bombardują nas biuletynami z giełdy, głoszącymi sztucznie wymyśloną zniżkę złotego. Wojna celna, rozmyślnie przez Niemców przewlekana, trapi nas na kształt uporczywej blokady. Pod-

stępne podjazdy niemieckie przedarły się na Pomorze w postaci dwóch banków gdańskich — Industria i Agraria — które udzielają 6 proc. kredytu wszystkim, kto zobowiąże się głosować z Niemcami w przyszłym plebiscyfie(?). A na Górnym Śląsku zdemaskowano właśnie pierwsze podkopy niemieckie, w postaci „Volksbundu“, który działał w Polsce niby legalnie, zgodnie z literą Traktatu Wersalskiego, a w rzeczywistości, na rozkaz Berlina, snuł sieci konspiracji zamachowo szpiegowskiej, przygotowywał zamachy dywersyjne i z niebywałą perfidją buntował, judził i jątrzył polskich obywateli przeciw ich własnemu państwu i własnej władzy.

Pomimo całego naszego zamalowania pokoju, pomimo szczerego respektu, jaki żywny dla ideałów pacyfistycznych, nie możemy się jednak zgodzić, by taka postawa Niemiec wobec Polski odpowiadała ściśle duchowi z Locarno i dlatego sądzimy, że czas już zacząć publikować komunikaty z terenu walki, jaką wypowiedziały nam Niemcy.

* * *

„Nasz Przegląd“ czuje urazę do Piłsudskiego z powodu tego, co napisał o żydach w niedawno wydanej książce pt. „Moje pierwsze boje“.

O żydach Piłsudski pisze w rozmaitych miejscach swej książki. Początkowo jest on względem żydów jeszcze skłonkowo pobłażliwy. Opowiada, że sam miał przykrą chwilę, gdy zatrajkotały karabiny maszynowe. Albowiem wiedział, że jego żołnierze nie posiadają tej broni, więc jakieś złe myśli o przewadze technicznej nieprzyjaciela zaczęły mu krążyć po głowie. A cóż dopiero, gdy zagrały armaty. Autorowi się przytem zdaje, że takie właśnie przekonania o wyższości Moskali nad Polakami mieli podczas boju i wszyscy inni, którzy słyszeli jego odgłos — zatem mieszkańcy obu brzegów Wisły oraz Austriacy. W związku z tem Piłsudski pisze:

„W Nowym Korcunku żydzi zaczęli być w stosunku do żołnierzy i oficerów bezczelnymi i zuchwałymi, a wśród ludności galicyjskiej zapanało przekonanie, że tego dnia zamiast nas będą gościć u nich Moskale“.

Zdaniem „Naszego Przeglądu“ opinia Piłsudskiego o żydach wypada bardzo nierzeczowo.

==○==

JULJUSZ GERMAN.

23)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— On jest młody, proszę pani! To tylko ze zmartwień! — krzyknęła zapalczywie Anka i przerażona, własną śmiałością, skryła w dłoniach spłonioną twarz chochlika.

— Masz wdzięcznych obrońców. Niech panienka się nie wstydi — rzekła ze słodyczą. — Bardzo mi się ta szczerłość podobała. Ładne są twoje boginki od tańca. Ale czemu i ty, moje dziecko, — zwróciła się do Iwonki — także malujesz sobie usteczka?

— Ja nie maluję... — Iwonka przestraszyła się podobnie jak Anka. — Nigdy... One już takie z natury... Już nieraz tem się martwiłam...

— Wybacz, kochanie. Zdawało mi się. Słabe mam już oczy, niedowidza. Raczej czują. Ale wyraźniej niż zwykłym patrzeniem. Zrozumiały odrazu, żeś ty dziwnie luba.

— Ostoja wymienił mi pani nazwisko. Czy pani jest żoną rotmistrza Grota, który przed kilku dniami wyjechał za granicę?

— Tak — szepnęła niezmiernie zdziwiona. Myśli poczęły się jej rwać: — Co to za człowiek? Wie wszystko. Jakżeś mocarz. Siedzi naprzeciw mnie,

a jakby bardzo daleko... Z chmur świecą szafirowe noże... Co mi jest? Śnią się przedemną kółka strasznie kołowe, bije mi w skroniach...

Dotrwała do końca obiadu w jakiejś senności, przerywanej barwną mgłą. Ucieszyła się, gdy staruszka kazała jej usiąść obok siebie na czcigodnej, rozkosznie miękkiej kanapie, rozwierającej szeroko przytulne poręcze.

— Dawno nie byłam taka zmęczona — westchnęła w cichości. — Czy to te ostatnie dni tak mi dojadły? Nic znówu takiego... Oj, nie lubię takiej Iwonki — skarciła się, gniewna na siebie sama. — Wezmę się do niej, jak tylko trochę odpocznie.

Eryk podniósł wieko klawikordu stojącego w rogu salonu.

— Hej, nimfeczki, trzeba nam wywdzięczyć się za gościnność! Zatańczcie mi „Zaproszenie do podróży!“

Baletnice wstały posłusznie, ujęły się za ręce, uśmiechnięte. Dzwoneczkowane, jedwabiste tony poływały falą pieściwych akordów. Jakby z poza obłoków oddalenia, odezwał się niespodziewanie ktoś przemiły i czule znany. Jakby w starym liście miłosnym ożyły nagle spłowiałe litery, urokiem pierwszych wzruszeń różowe. Jakby delikatne dłonie odwijaly z ostrożnym uwielbieniem senne, osłabnięte śpiących na samym dnie serca.

W blaskach świec, migocących ko-

lorem starego złota, przesuwaly się jasne sylwety tancerek. Czy to zbudziły się figurki z saskiej porcelany, na gzymsie kontynka? Skąd przyszły tutaj te trzy dziewczynki o miłutkich, grzecznych twarzyczkach? Która z margrabini pożyczyla je ze swego dworku? W menuetowych ukłonach, w dygach uroczych proszą przesłizanie, by na nie patrzone. Wznosząc rączki, wskazują niemi jakieś światła w górze, to znowu zniżają dłonie łagodnymi ruchami kuszenia, jakby zgaruńając ku młodym piersiom niewidzialne bukiety. Teraz zmieniają się całkiem. Wdzięk każdej z nich wyłania się osobnym czarem, wskazuje inną krainę tajemną. Wysuwa się naprzód brunetka. Z oczu jej czarujących, z warg koralowych, ze smagłości czołków całowanych słońcem wieje marzenie o wyspach dalekich, gdzie wśród błękitnego żaru morze bije o brzegi pełne purpurowych kwiatów, gdzie chodzą tęsknie nagle dziewczyny, ubrane tylko w kwiaty i niemi i morzem pachnące... Już tańczy na przedzie jasna blondyneczka. Owińcie ją w szale, otulcie we futra, bo taka zziębnięta! Przybyła z kraju, gdzie przez szczyty lodowych skał zorza północna pali się nad fiordami, gdzie kochankom w nocy zamiast lampy świeci przez okna blask od śniegowych pól. Oto zwiastunka czułości zacisnęła. A teraz rudowłosa... Chochlik wyskoczył z gaszcza nad jezioro! Błyszcza mu

się oczy jak iskry, w świętojańska noc ukryte w paprociach. Usta ma jak leśne jagody. Lękaś się ich spróbować, chłopcze samotny, zbłąkany w puszczy? Przed złym duszkiem strach cię ogarnia? że są okropne tajemnice boru... Nie bój się, widzisz, to przecież kobieta. Patrz na te ramiona w księżycu... Idź za nią ufnie. To jest dobry czar...

Urwały się tony szpinetu, towarzyszące tańcowi. Lecz dźwięk podobny choć cichszy zabrzmiał z ust staruszki:

— To wszystko, coś w nich teraz pokazał, to część twojej duszy, Eryku. Zadałeś sobie szlachetny trud. Chciałabym, żeby każdy z twoich widzów tak cię zrozumiał, jak ja. Dziękuję ci kochany. I tym ładnym panienkom dziękuję. Byłyście czarujące. Powinniście być mu bardzo wdzięczne za to, że wydobyl z was urodę schowaną, którejby ktoś zwykły wcale nie dojrzał. A na tobie — złożyła dłoń na głowie Iwonki — nie próbował swoich sztuk ten czarodziej? Wątpię, żeby mu się to udało. Bez niczyjej pomocy potrafisz sama wyjawić to, co w tobie najpiękniejsze... Ale moje dziecko, ty masz gorączkę! Czolo takie rozpalone i trzęsiesz się w dreszczach... — zaniepokoiła się serdecznie. — Tyś naprawdę chora...

C. d. n.

Prośba o uncję rozumu politycznego.

Wszędzie rozpowszechniony jest pewien typ prasy, w której czytelnik zgola nie szuka ideologii sensu politycznego, konsekwentnie przestrzegającego programu. Wszędzie jest prasa, której celem jest wszystko inne, niż tzw. urabianie opinii. I z braku tych właściwości nikt rozumny nie będzie kłó zarzutów przeciw tego rodzaju dziennikarstwu, bo wie, że obok organów służących intelektualnie i ideowo pewnej określonej myśli politycznej, muszą istnieć pisma, których jedyną racją i legitymacją bytu jest mniej lub więcej wybredna sensacja, plotka i potoczne, codzienne głupstwo. Tak jest nietylko u nas, tak jest wszędzie, w Europie i na całym świecie. Ten podział ról jest naturalny, tak jak naturalnym jest zjawisko, iż są ludzie mądrzy i głupi. Dotąd jest wszystko w porządku.

Niemniej są pewne bardzo ogólne i bardzo proste zasady przedewszystkiem w dziedzinie interesu państwowego, które obowiązują nawet najprymitywniejszą intelektualnie podjętą i prowadzone wydawnictwo codzienne, zasady, które nawet dla zupełnie nieorientującego się politycznie „redaktora” winny „być jasne jak słońce”, tkwić poprostu w instynkcie wrodzonej czy choćby tylko nabytej, nawet najmierniejszej inteligencji. Boć przecież nie można tak postawić sprawy, iżby dziennik, dlatego że jest brukowy, poświęcony wyłącznie sensacji i propagandzie głupstwa, był zasadniczo raz na zawsze zwolniony od powiedzenia czegoś rozsądnego względnie od wypełniania najprostszych obowiązków wobec polityki oczywiście bezspornego, jasnego i słusznego interesu państwowego.

Toczy się poważna, rozstrzygająca walka o stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Dzisiaj po X plus I artykułach w prasie, każdy prostaczek umysłowy w Polsce wie, co ta walka oznacza, o co gra idzie. Każdy też, jako tako politycznie uświadomiony obywatel Polski wie, jakie wobec tej walki winna zajmować stanowisko prasa polska. A więc, że nie powinna dać się zasugerować istniejącej powodzi nieprzyjaznych ram plotek, płynących głównie z Wiednia i z Berlina, że niepowinna przysięgać jak „in verba magistri” na każdą iadowitą depeşe „żydówki z Fichtengasse” „Neue Freie Presse”, że przedewszystkiem powinna — podobnie jak to czynią wszystkie bez wyjątku pisma niemieckie — udowodnić światu całemu konieczność udziału Polski w Radzie Ligi i podkreślać z całym naciskiem te głosy zagraniczne, które tę konieczność również akcentują. To chyba jest elementarz, a. b. c. polityczne najpospolitszego nawet brukowca polskiego.

Jeśli bowiem pisma żydowskie, w szczególności zaś „Chwila” lwowska z predylekcją wali na front wiedeńskie depeşe, inspirowane w duchu antypolskim, a wiadomości przeciwne (niemniej od tamtych obfite) chowa w cieniu oficyn pisma — to jest zrozumiałe i żadnego Polaka nie zdziwi. Polityka wroga interesowi państwowemu polskiemu ma prawo do tego rodzaju metod walki.

Alc jeśli pismo, choćby nawet tak bardzo politycznie bezpolejne i śmieczne, jak łódzka „Gazeta Poranna” w niedzielnym wydaniu największym z możliwych tytułem obwieścza na czele numeru świata całemu w formie pozytywnego twierdzenia, że „Polska nie wejdzie do Rady Ligi”, jeśli za podstawę do tego twierdzenia bierze jakiś arcywypoważny, z trzeciorzędnego źródła niemieckiego telegram, a naprawdę poważne depeşe, wręcz odmiennie informujące, zamieszcza w cieniu owego naczelnego telegramu — to fakt taki graniczy doprawdy już z zupełnym brakiem najprymitywniejszej odpowiedzialności politycznej

i jest najczystsza, stuprocentowa esencją głupoty politycznej.

Głupiego co prawda można bagatelizować i ignorować, niemniej jednak „Gazeta Poranna” przecież tu i ówdzie czytają. Z tem liczyć się trzeba, a więc i ze szkoda, jaką mimo wszystko ta ciągle głupstwem eksplodująca

bania interesowi państwa wyrządza. Może się przecież ktoś w tem piśmie rozważniejszy znaleźć i choćby tylko w okresie poważnych wydarzeń i rozstrzygnięć państwowych podejmie cenzurę przynajmniej tych bezdennie głupich tytułów.

Żądamy wyjaśnienia.

P. Bryl na swoim wiecu niedzielnym we Lwowie opowiadając o wrażeniach, jakie wyniósł z podróży po Rosji, wypowiedział między innymi jedną istotną bardzo rewelację, która ze strony czynników niarodajnych wymaga stanowczo, jak najszybszego wyjaśnienia.

P. Bryl mianowicie w rozmowie z p. Cziczeringiem dowiedział się, że ten ostatni powracając ze swej zeszłorocznej podróży po Europie postanowił ponownie wstąpić do Warszawy, aby odbyć dalszy ciąg narad, rad zbliżeniem gospodarzem polsko-rosyjskim. W tym celu interweniował też — jakoby — poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow u p. Skrzyńskiego, aby ustalić termin przejazdu i konferencji p. Cziczeringa. P. Cziczering wszakże musiał zaniechać swego zamiaru, gdyż p. Skrzyński jakoby wyraził niedowierzanie niechęć do ponownej wizyty komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych. Motywy, które p. Skrzyńskiego do zajęcia takiego stanowiska skłoniły, pochodziły rzekomo z obawy przed narażeniem się Anglii, nie chętnie, jak wiadomo, usposobionej wobec Rosji i niechętnie widzącej zbliżenie polsko-rosyjskie.

Jak łatwo sobie przypomnieć, istotnie mówiono i pisano u nas wiele w okresie powrotu p. Cziczeringa do Moskwy, o ponownej wizycie jego w Warszawie. Pisano o tem nawet jako o czemś zupełnie pewnym i postanowionem.

Wobec zaktualizowania tej sprawy przez p. Bryla, który opiera się na rozmowie swojej z p. Cziczeringiem, rzecz

wymaga stanowczo wyjaśnienia ze strony naszego urzędu dla spraw zagranicznych.

Jeśliby wiadomość podana przez p. Bryla okazać się miała prawdziwą, to istotnie sprawa nadawałaby się do poruszenia jej w Sejmie. Trudno doprawdy uwierzyć, iżby p. Skrzyński był politykiem do tego stopnia krótkowzrocznym i niezrecznym, aby nie zdawał sobie sprawy ze szkód, jakie w konsekwencji taki fałszywy dyplomatyczny krok musi państwu wyrządzić i to właśnie w chwili, gdy skomplikowane położenie międzynarodowe Polski, walka o miejsce w Radzie Ligi Narodów wymaga niezwykle umiejętnej, asekurującej i wzmacniającej Polskę we wszystkich punktach Europy — polityki. Nie chcemy już mówić o uczuciu głębokiego upokorzenia dumy narodowej, gdyby się okazało, że pan Skrzyński krok ten uczynił pod dyktandem Londynu. Zbyt żywo fakt taki przypominałby interwencji Repnina, czy Sieversa z 18 stulecia, gdy wszelka polityka polska kierowali obcy.

I dlatego trudno uwierzyć w prawdziwość wiadomości, szerzonej przez p. Bryla. Ponieważ jednak wiadomość taka jest szerzona publicznie i to przez posła, uprawdopodobniana do tego jeszcze oświadczeniem samego p. Cziczeringa, przeto nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony czynników niarodajnych.

Gdyby w tej sprawie ze strony tych czynników zachowano wymowne milczenie — wywarłoby to fatalne wrażenie w opinii publicznej.

—o—

W Parlamencie i w kraju.

Koniec rozprawy finansowej w Izbie. — Wybór p. Andre Tardieu.

Paryż, 16 lutego.

Dzisiaj nad ranem Izba deputowanych ukończyła wielką, a niesławną debatę finansową i „nadzwyczajny pociąg naładowany uchwalonymi dochodami dla skarbu” odjechał nareszcie z Palacu Burbońskiego do Luksemburgu, gdzie Senat ma ten ładunek przeizrzeć.

Dyskusja do ostatniej chwili utrzymywała się na tej samej linii bezgranicznego chaosu niezdecydowania i chwilejności. W ostatnich dniach „Journal des Debats”, wzywając do „zakończenia skandalu” (tak ją charakteryzował: „Nikt nie rozumie już co robi większość i komisja. Nikt nie stara się już rozumieć. Następujące po sobie postanowienia, są sprzeczne. Referent generalny kilka razy dziennie wnosi i cofa dymisję. Członkowie komisji nieobecni to znów zjawiający się mówią raz „tak” raz „nie”. Posłowie oddają, cofają i poprawiają swoje głosy. Nikt się z niczem już nie liczy, nie zastanawia się — sprawa przestała być poważna. Panuje zupełny nieporządek i chaos”.

P. Briand zachował do końca stanowisko bierno. Według użytego w Izbie porównania pojął swoją rolę jako maszynisty, który zajmuje się tylko lokomotywą pociągu — Izba ma go pędzić. On go zawiezie do Senatu. Nie można nazwać krokiem energicznym postawienie kwestii zaufania przy wniosku socjalistycznym znoszącym prawie całkowicie prywatne prawo dziedziczenia na rzecz państwa. Było zgóry wiadome, że wniosek upadnie. — Posłużył tylko jako demonstracja — i socjalistom i p. Briandowi. Nie było także objawem energii

krzątanie się i pracowite wysiłki, by wreszcie zakończyć rozprawę. Wywoływała już ona bowiem tak silne podniecenie opinii, że dzienniki umiarkowane, jak „Temps” i „Figaro” traciły już cierpliwość. Sprawa przybierała charakter wielkiego skandalu, powodującego z tygodnia na tydzień większe nasilenie nastrojów przeciwparlamentarnych.

Wreszcie przeto ukończono rozprawę i ustawa jest gotowa. Ustawa ta wszakże warta jest dyskusji z której się urodziła.

Referent generalny musiał poprosić o zmianę... tytułu ustawy. Albowiem jak mówił „Nie budżet posyłamy Senatowi, ale projekt otwierający pewne źródła dochodowe. Wskutek tego komisja żąda zmiany tytułu ustawy, albowiem mówić o niej jako o „najaciej zapewnić uzdrowienie finansowe” (taki był tytuł projektu rządowego)... jest nazwą zbyt pompatyczną, kiedy codzienne „parowanie” sprowadziło do tysiąca sześćset milionów nowe dochody uchwalone przez Izbę”.

W rezultacie więc ustawa równowagi budżetowej na r. 1926 nie zapewnia. Według sprawozdania referenta p. Lamoureux wydatki przewidziane na r. 1926 wynoszą 4 miliardy 200 milionów. Po uchwaleniu 1600 milionów dochodów zostaje jako deficyt 2 miliardy 400 milionów.

Wskutek takiego wyniku kilkunastodniowej pracy Izby, szczególnie ważną się staje rola Senatu. I już dokola tej sprawy rozpoczyna się gorący spór konstytucyjny — o kompetencje wyższej Izby. Kartel wszechwładny

Herbata RIEDLA

w Izbie korzysta z okazji, by zacieśnić zakres wpływów Senatu.

Chodzi o interpretację art. 8 ustawy konstytucyjnej z r. 1875, który określa kompetencje Senatu w następujący sposób: „Senat ma na równi z izbą poselską prawo inicjatywy i uchwalania ustaw. Ustawy finansowe przecież mają być najpierw przedstawione Izbie poselskiej i przez nią uchwalone”.

Przeciwnicy Senatu dowodzą, że druga część zacytowanego artykułu nietylko ustala prawodawczą rolę ustawy finansowej, ale ogranicza również kompetencje Senatu, a więc odbiera prawo modyfikacji pozytywnej projektu uchwalonego przez Izby. Inni wraz z większością opinii dowodzą, że Senat mając równe prawa z Izbą, tym razem właśnie kiedy ustawa finansowa wychodzi z Izby okaleczała i niewystarczająca ma obowiązek skorzysta z swych uprawnień i nowe potrzebne dochody uchwalić.

Wielka debata finansowa, która przyczyniła się do bardzo silnej przemiany nastrojów opinii francuskiej w kierunku przeciwkartelowym i przeciwparlamentarnym wogóle — weszła w nową fazę obrad Senatu i sporu konstytucyjnego.

W związku z pewnymi głosowaniami nad budżetem odżyły wciąż powracające złudzenia niektórych kół politycznych z Temps'em na czele, że kartel, rozbity taktyką p. Brianda, przestał istnieć.

Są to złudzenia oczywiste i sumienne obliczenia ile razy socjaliści nie głosowali z radykałami a ci ostatni byli rozbitci, nie gwarantują żadnej ważnej przemiany. Niezgodność poszczególnych grup kartela co do pewnych kwestyj finansowych była zgóry i od dawna wiadoma a rozbitcie głosów miało główny sens wobec mas wyborczych.

P. Lucien Romier redaktor naczelny „Figaro” słusznie powiada o tych złudzeniach, że rozwinęły się one bardzo szybko w komisji spraw zagranicznych. Tam w czasie obrad nad układami Locarno kartel pódzie znów solidarnie, a p. Briand nie będzie bynajmniej próbował kłócić socjalistów z radykałami.

* * *

Ostatnio zaszedł charakterystyczny dla przemawiających się nastrojów opinii fakt. P. Andre Tardieu w wyborach uzupełniających do Izby poselskiej w okręgu Belfortu odniósł świetny sukces bijąc na głowę kandydata kartela.

Zwycięstwo to nie było łatwe, gdyż nastąpiło wbrew silnemu naciskowi i naciskom ministerstwa spraw zagranicznych i wbrew usilnej agitacji kartela z „samym” p. Blument, który osobiście udał się na plac boju.

Jak donoszą dzienniki p. Tardieu w agitacji wyborczej pominał kwestię zasług Izby z większością bloku narodowego. W części negatywnej swego programu podał krytykę rządu większości z 11 maja 1924, a w części drugiej podał szeroko nakreślony plan nowej polityki republikańskiej i narodowej.

Do wejścia p. Tardieu w życie parlamentarne przywiązuja tutejsze koła umiarkowane duże nadzieje, spodziewając się, że stanie się tym nprawydołym przywódcą, którego dotąd brak.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Za nadzwyczajnie troskliwą opiekę i niezmierną pracę nademną, jakoteż cierpliwość i łagodność w obfitym a w końcu za wyleczenie mnie z bardzo poważnej choroby JW. Panu Dr. Prymarjuszowi Szpitale Oddziału III. Domaśzewiczowi, WP. Sekundariuszowi Grólowi WP. Dr. Szaynokowej, WP. Dr. Strzeleckiej i W. P. Dr. Tomaszewski z niewysłowioną wdzięcznością tą drogą zasylam serdeczne podziękowania.

1506n
Ludmiła Rudnicka.

Centralizm waszyngtoński i partykularyzm państwowy Jankesów.

(Korespondencja własna).

Nowy York, w styczniu.

Mamy nowy temat do publicznej dyskusji, który ożywia wszystkie niemal sfery społeczne. Oto senator Wadsworth, jeden z ciekawszych umyślników tutejszego świata politycznego, poruszył aktualne zagadnienie dające się sformułować w ten sposób: co lepsze, czy zmagający się centralizm władz waszyngtońskich, czy też drze miący w krwi jankesowej zmysł partykularyzmu państwowego? Co lepsze dla rozwoju potęgi Stanów Zjednoczonych Północy i dla pomyślnego rozkwitu tej specyficznej, kapitalistycznie usposobionej demokracji nowego świata?

Proszę tylko pomyśleć: czterdzieści osiem państw odrębnych, z których składa się Unia. Te różne Teksasy, Arkansasy, Georgie, Dakoty itp., które nie chcą nie urońić ze swych praw suwerennych, i ze swego prawodawstwa. Ktoś zliczył, że w tych 48 państwach czy stanach obowiązują dwa miliony różnych praw i ustaw! W r. 1925 dodano do tej okraglutkiej cyferki 14 tysięcy nowych praw, a na ostatniej sesji kongresu w Waszyngtonie, która odbyła się w grudniu ub. r. wniesiono jeszcze tysiąc pięćset nowych projektów ustawowych. A mimo ten istny wir postanowień jurydycznych i rozporządzeń rozwija się i kwitnie życie w Stanach Zjednoczonych, wzbudzając zazdrość całego świata. Prawnicy mają tutaj istny raj na ziemi. Weźmy np. tak świetne źródło zarobkowe, jak rozwody. Każdy ze stanów posiada swoje osobne postanowienia prawne w tej materii. Istnieją więc legiony adwokatów, nie zajmujących się niczem innym, jak sprawami rozwodowymi, które umożliwiają im znacznie szybsze zbijanie milionów, aniżeli najśmielsze spekulacje naftowe czy żelazne. Senator Wadsworth zauważył z przerażeniem, że Waszyngton zdradza wyraźnie ten dencje centralistyczne i posadza publicznie rządzącą Białego Domu o zapatrzenie się na niebezpieczny przykład Berlina i jego republikańskiej administracji. Pietnuje on jako próbę tego systemu zarzucanie na wolnych obywateli centralistycznego kaptana bezpieczeństwa wprowadzenie takich urządzeń, jak ustanowienie jednolitej komisji taryfowej i przemysłowej, naczelną władzę nawigacyjnej, ściąganie jednolitego podatku spadkowego i, co najgorsze jednolitego, antyalkoholowego wysuszenia rozmiłowanych w swobodzie jankesów.

Zrozumiemy ten atak przeciw centralizmowi, jeżeli ocenimy należycie autorytet prezydenta Stanów Zjednoczonych. Autorytet pana w Białym Domu utrwała się jeszcze tembardziej, że demokratyczni jankesi w każdym trudnym położeniu lubią apełować do swego prezydenta i poddają się jak najchętniej jego orzeczeniu. Pierwszego września ub. r. wybuchł tutaj strajk węglowy. Sto pięćdziesiąt ośm tysięcy górników porzuciło pracę. Strajk ten nie został właściwie zlikwidowany jeszcze po dzień dzisiejszy. To też ze wszystkich stron Ameryki odzywają się tysiączne wezwania: Niech prezydent rozstrzyga! A prezydent nie chce. Farmerzy nie mogą zbyć swych produktów, jęczą na uprzywilejowanie sfer przemysłowych i szturmują do Coolidge'a: Ratuj, wydaj rozkaz ludziom, by masowo kupowali u nas. Prezydent ma być więc najwyższym dyktarzem, a równocześnie premierem, prezydentem senatu, fachowym ministrem, jednym słowem wszystkim, czego dusza zapragnie.

Oddawanie się w ręce władzy prezydenckiej nie przeszkadza jankesom w równoczesnym zwalczaniu wszel-

kich śmielszych posunięć ze strony naczelnika państwa, o ile wynikały one z jego własnej inicjatywy i nie pochodziły z głośniego wołania pospolstwa. Na tem tle mamy obecnie tutaj trzy głośnie awantury. I tak pomstuje Wallstreet na rząd za jego umowę w sprawie długów wojennych, zawartą z Włochami i odgraża się represjami wobec postulatów skarbu. Wiel-

ką sensację wywołała rewelacja, iż prezydent Coolidge miał wymódz na jednym z nowych członków komisji taryfowej tuż przed wstąpieniem jego do tego ciała, by zgóry podpisał formularz zawierający dobrowolną rezygnację, a to w tym celu, żeby władca Białego Domu mógł sobie zapewnić prawomyślność tego pana w stosunku do swej woli.

Państwowa poradnia lekarska.

Istnieje we Lwowie instytucja, oddająca młodzieży szkolnej olbrzymie usługi a o której ogół mieszkańców nie wiele ma wiadomości. Nie otacza opieką, na jaką zasługuje. Ktokolwiek przeszedł kiedy pl. Strzeleckim, zauważył zapewne na murach szkoły im. Piramowicza napis „Państwowa poradnia lekarska”, a gdyby zaglądnął do środka, zobaczyłby setki biednych dzieci, wyczekujących swej kolejki. — Poradnia lekarska, to owoc pracy i niestrudzonych zabiegów kuratora p. Sobińskiego, który opierając się na okólniku ministerstwa oświaty, stworzył dzieło, które przerosło jego oczekiwania. Dzięki poparciu gminy m. Lwowa, która ofiarowała na ten cel lokal, cały parter szkoły Piramowicza z urządzeniem światła elektrycznego i gazu dzięki ofiarnej pomocy lwowskiego oddziału Czerwonego Krzyża, powstała instytucja, która tysiącom dzieci z poddaszy i suteryn spieszy z pomocą.

Piszący te słowa zainteresowany kupieniem się tam setek dzieci, zaglądnął do środka i rzeczywiście zdumiony został wynikami pracy szczupłego grona lekarzy, działalnością tej poważnej już dziś instytucji. Zanim podam statystykę ruchu dzieci, korzystających z Poradni, czynię się w obowiązku podać nazwiska lekarzy, którzy bezinteresownie ofiarowują swą pracę dla celów tej użytecznej instytucji.

Naczelnikiem Poradni jest dr. Kucuba. Oddział internistyczny męski prowadzi dr. Nowiński, żeński dr. Link Aleksiewiczowa. Oddział okulistyki dr. Hosiński i dr. Drak. Oddział otolaryngologiczny dr. Chrapek, w oddziale zaś dentystycznym pracują dr. Nacher, dr. Atlas, dr. Brill, dr. Hełczyński i Kulpiński. W ostatnim oddziale pracują jeszcze pomocnicy pp. Wittnerówna i Kaczmarówna.

W roku szkolnym 1924 na 1925 oddział ochny przyjął 5227 pacjentów, oddział dentystyczny 5810, leczono w tym oddziale 2273 chorych, założono plomb 1935, wykonano 4 cięższe operacje, usunięto 1041 chorych zębów. W kwietniu ub. r. Poradnia zyskała lampy kwarcowe najlepsze w Polsce i od tego czasu naświetlono 400 dzieci z nadzwyczajnymi skutkami. Już po 10 naświetlaniach następują, dodanie zmiany w organizmach dzieci, chore zyskują apetyt a rodzice nie mają słów wdzięczności dla Poradni. Pokój do naświetlania jest tak urządzony, że równocześnie można naświetlać 15 chorych, co ułatwia korzystanie z tych skutecznych zabiegów leczniczych. Poradnia pozostaje w ścisłym kontakcie z Kasą chorych, Tow. walczą z gruźlicą i Tow. dzieci na wieś i tam wysyła z odpowiednimi wskazówkami dzieci, potrzebujące dłuższego leczenia.

Ilość dzieci zgłaszających się po pomoc z każdym dniem wzrasta, lekarze szkolni bowiem, wobec strasznych warunków ekonomicznych i bezrobocia, stwierdzają zwiększenie się chorób u dzieci, młodzież szkolna karłowacieje.

A tu słychać niemiły zgrzyt, dzieciom lwowskich szkół powszechnych grozi klęska.

Z dniem 1 marca br. ustaje nadzór sanitarno-lekarski nad miejskimi szkołami powszechnymi we Lwowie, bo ministerstwo oświaty wniosło lekarzy szkolnych i higienistki. Instytucję tę wprowadzono przed 4 laty do szkół powszechnych we Lwowie i w tym celu ustanowiono 4 lekarzy i 15 higienistek, których potrzeba dawała się bar-

dko odczuwać. Higienistki były odpowiednio przygotowane praktycznie i teoretycznie na kursie — ad hoc — urządzonym na klinice prof. Groera, który niemało pracy włożył do wyszkolenia tych sił pomocniczych. Skutki nadzoru lekarskiego nad 41 szkołami (ilość dziatwy szkolnej 18.500) dały się wkrótce odczuć, bo wyszukano przedewszystkiem dzieci chore na gruźlicę, jaglicę, kiłę (syfilis) dziedziczną i skierowywano do odpowiednich poradni szkolnych czy klinik, gdzie dziecko było leczone. Za staraniem i pomocą gminy zaprowadzono w niektórych szkołach łazienki (ostatnio szkoła im. Kordeckiego, Sienkiewicza, Sobieskiego) gdzie kapano dzieci brudne, zawszawione — tak, że procent tych znacznie się obniżył, zwłaszcza, że główny nacisk i opiekę kładziono przedewszystkiem na dzieci z suteryn, rozmaitych przytułków, oraz na te, którym rodzice się zupełnie nie zajmowali. Higienistki zawiadamiały o wyniku oględzin lekarskich opiekę domową, przyczem i tu przeważnie odwiedzały suteryny — a niejednokrotnie podczas takich wizyt odkrywały utajone ogniska zarazy np. szkarlatyny, o czem natychmiast dawano znać miejskim władzom sanitarnym. Niejednokrotnie higienistki podczas takich zajęć spotykały się w warstwach nieoświeconych na przedmieściach z wyrzutami i wymówkami ze strony opiekunów. W całą instytucję — włożono bardzo wiele pracy i trudu, tak, że dotychczasowe wyniki są bardzo piękne. Ministerstwo oświaty, redukując opiekę lekarską nad szkołami powszechnymi we Lwowie — wychodziło z założenia, że instytucje te w całości państwie i zagranicą (np. Anglii, Belgii) są na etapie gmin i samorządów. Np. Warszawa ma 36 lekarzy i 40 higienistek, Łódź 26 lekarzy i 30 higienistek, Kraków, Łomża itp. — tylko jeden Lwów stanowił wyjątek. Ministerstwo oświaty, a przedewszystkiem kuratorjani odniosło się do gminy miasta Lwowa z prośbą o przyjęcie na swój etat, za wzorem innych miast, tem bardziej, że koszty utrzymania tej instytucji wynoszą około 30.000 zł. rocznie — lecz gmina do tej pory nie dała odpowiedzi — wobec czego zachodzi obawa, że z dniem 1 marca zostaną szkoły we Lwowie bez opieki lekarskiej.

Gdy się zważy, że opieki tej pozbawione zostaną dzieci najbiedniejsze, których rodziców nie stać na opłacenie pomocy lekarskiej, dzieci, suteryn, gdzie statystyka chorób wykazuje straszne wyniki, nie ma dość siły, by dzwonić na trwogę, poruszyć czynniki miejskie, by znalazły jakieś wyjście z tej klęski. Sprawa ta powinna wejść na porządek dzienny m. komisji sanitarnej, jako najpilniejsza.

A państwowa poradnia lekarska również potrzebuje opieki. Kurator p. Sobiński i szef prezydium p. Gayczak jakimś cudownym przemysłem wydrapują grosze, by powiązać jej końce, ale instytucja taka powinna stać na pewnych nogach, nie może walczyć z niedoborem, bo pracuje nad podniesieniem zdrowia pokolenia, nad którym przez dziesiątki lat pracowali rozmaite wrogi czynniki, by je zniszczyć, wygubić. O zdrowie dzieci dbać musi całe społeczeństwo, jego więc obowiązkiem otaczać troską instytucje i jednostki, które wytknęły sobie za cel zwalczanie chorób wśród dzieci i zadaniu temu pracę swą i siły poświęcają.

SZ.

Ks. dr. Adolf Piotr Szelażek biskup łucki.

Umowa Państwa Polskiego ze Stolicą Apostolską zawarta w r. 1925 rewindykuje dawną diecezję łucką, na którą został powołany JE. ks. Adolf Piotr Szelażek. Uroczysty ingres Pastusza do katedry w Łucku, odbędzie się w dniu 24. lutego br.

Ks. biskup Szelażek, urodził się w Stoczku na Podlasiu dnia 1. lipca r. 1865. W r. 1888 został wyświęcony na kapłana. W Płocku zostaje wikariuszem parafialnym. Ks. Szelażek należy do pracowitych i zdolnych kapłanów, przeto władze duchowne wysyłały go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu Akademii ze stopniem magistra św. Teologii został powołany na sekretarza przy płockim konsystorzku, następnie zostaje profesorem prawa kanonicznego. Urząd ten pełni przez blisko 20-letni okres czasu.

Obok tych zajęć bierze żywy udział w pracy społecznej i kulturalnej. Organizuje Towarzystwo Dobroczynności, gdzie przez długi okres czasu pełni funkcje prezesa, tworzy zakład dla chłopców t. zw. „Sale pracy” organizuje w diecezji płockiej Związek Katolicki, gdzie zostaje pierwszym jego prezesem, pracuje również w Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich.

W r. 1902 ks. Szelażek zostaje odznaczony godnością Szambelana Papieskiego, a wkrótce zostaje kanonikiem katedralnym płockim i prałatem domowym Jego Świątobliwości. Kiedy ks. Szembek biskup płocki zostaje metropolitą mohilewskim, ks. Szelażek został znów powołany do Petersburga, lecz tym razem już jako prałat do Kolegium katolickiego. Po pewnym czasie opuszcza Petersburg a powróciwszy do Płocka zostaje regensem.

W tym okresie ogłasza drukiem wykłady swoje, wygłoszone w Płocku p. t. „Nauki Apologetyczne”. Napisał też krytykę „listu” biskupa marjawickiego Kowalskiego. Opracowuje cenne dzieło pt. „Memoriał w sprawie majątków kościelnych w Królestwie Polskim”. Jako publicysta pisze liczne artykuły w „Przeglądzie katolickim” w „Przeglądzie Powszechnym” i in. czasopiśmie.

Za okupacji niemieckiej i powołania do życia Rady Regencyjnej zostaje doradcą w tejże Radzie w sprawach kościelnych. Ks. Prałat Szelażek był w ciągłym kontakcie z ówczesnym wizytatorem Apostolskim a późniejszym Nuncjuszem ks. Achillesem Ratti, służył mu niejedną informacją ułatwiając orientowanie się w naszych stosunkach kościelnych. W 1918 r. ks. prałat Szelażek zostaje biskupem sufraganiem w Płocku.

Po wyjściu okupantów i uformowaniu się władz polskich ks. Biskup pozostaje w Warszawie, jako kierownik wydziału dla spraw katolickich a po zwinięciu tego urzędu pracuje w charakterze rzeczoznawcy dla spraw kościelnych przy Min. W. R. i O. P.

Stolica Apostolska oceniając teologiczną wiedzę ks. biskupa Szelażka, nadaje mu tytuł Doktora Teologii, a w dniu 14. grudnia ub. r. mianuje go Ordynariuszem Łuckim.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Dr. Kwiatkowskiemu, który w czasie choroby zajął się synem i bratem naszym Drem Stanisławem Wojciechowskim nieszczędząc starań i otaczając go wprost macierzyńską opieką czyniąc to zupełnie bezinteresownie — wspomaganym przez życzliwe Siostry Zgromadzenia Marii składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

1507n

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią usługę naszemu najukochańszemu synowi i bratu sp. Drowi Stanisławowi Wojciechowskiemu a w szczególności Duchowienstwu, przedstawicielom starostwa i magistratu oraz kolegom i przyjaciółom zmarłego składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

1514n

Z ruchu wydawniczego.

Lwowskie Wiadomości muzyczne i literackie Nr. 4. Dr. Wójcikówna: O typowych postaciach melodii Chopina. M. Opalek: Na marginesie „Pana Tadeusza”. W. Wayda: Muzyka w Ameryce. K. Bańko-Drexlerówna: Paryż dawniej a dziś. Friemmanowa: Konstantynopol. Recenzje. Komunikaty.

„Pracownik samorządowy” Ukaż się Nr. 1. „Pracownika Samorządowego”, miesięcznika trzech bratnich organizacji: urzędników magistrackich, sejmików i gmin wiejskich. Pismo, wychodzące obecnie pod redakcją Cz. Rokickiego, odznacza się urozmaiconą treścią, która daleko wykracza poza obręb interesów ściśle zawodowych. Zwracamy na nie szczególniejszą uwagę pracowników w samorządach, gdyż obejmuje ono wiele zagadnień ze stosunków zawodowych.

„Gazety Literackiej” pierwszy i drugi numer zawierają treść bogatą, aktualną i interesującą. Składają się na nią poezje J. Brauna, J. Stępowskiego, W. Zechentera i M. Sewińskiego, nowela H. Moskwiński, oraz artykuły pióra prof. H. Dyboskiego, prof. T. Sinki, J. Janowskiego, A. Połewki, J. Stępowskiego i in., oraz bogaty dział recenzyjny, informacyjny, bibliograficzny i t. d. Cena nr. 30 gr.

„Myśl Narodowa” W Nr. 7 „Myśl Narodowa” red. Z. Wasilewski poddaje rewizji ideę równości, nazywając ją chimera demokracji i nawołując do budowania społeczeństwa w duchu hierarchii. — Prof. Tadeusz Grabowski z Poznania ogłasza streszczenie swojej rozprawy: „Staszic na tle swej epoki” — Adolf Nowaczyński w sposób sobie właściwy ubolewa nad losem poety Edm. Wasilewskiego, którego wydanie „Biblioteka Narodowa” powierzyła żydowi Haeckerowi z „Naprzodu”. — Pieńkowski dał przekład hymnu z Rigwedów, a Wanda Miłaszewska piękna nowelę „Balbina”.

W Nr. 8 z datą 20. lutego znajdzie się: artykuł wstępny prof. Romana Rybarskiego, St. Pieńkowskiego studjum o kulturze scenicznej, Jana Kasprowicza dokończenie studjum o motywie przyrody w poezji angielskiej, artykuł A. Nowaczyńskiego.

W obu zeszytach fejetony Al. Świętochowskiego i wiele rubryk sprawozdawczych oraz kronikarskich.

„Myśl Narodowa” przyjmuje prenumeratę w stosunku 8 zł. za kwartał — ul. Jerozolimka 17. — Konto P. K. O. Nr. 3.105.

„Czyn młodzieży”. Nr. 8. przy dość ciekawe artykuły z podróży i sprawozdania z urzędzanej „Gwiazdki” przez warszawskie Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża dla biednych dzieci. Wydawnictwo to obficie ilustrowane, obszerne, o bogatej treści, w estetycznej okładce, z jedyną sobie coraz większy szereg czytelników na co zupełnie zasługuje.

Nekrologia.

Ś + p.

Józef hr. Plater-Zyberk

ur. w Rokosowie 1885 roku
zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami w Zakopanem 19 lutego 1926 roku.

Nabożeństwo żałobne

za spójność jego duszy odprawionym zostanie w Bazylice Archikatedralnej dnia 25-ego lutego 1926 roku, o godz. pół do 11-ej

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. 1492

Z prasy ruskiej.

Separatyści znów przerażeni. — Właścianie ruscy żywotowo śpieszą na polskie wiece. — „Dilo” nie lekceważy niebezpieczeństwa. — Dr. Kość Lewicki.

Separatyści ukraińscy do niedawna byli przerażeni pojawianiem się wśród ludności ruskiej takich przejawów politycznych, które świadczyły o jej wzrastającej lojalności wobec państwa i chęci solidarnej współpracy z ludnością polską w dziele budowy Rzeczypospolitej Polskiej. Dr. Smał-Stocki, dr. Daniłowicz — oto nazwiska, wyrażające pewną akcję, która nie dawała im spokoju.

Ostatnio zadzwoniono w „Dile” na jeszcze groźniejszy alarm: Polskie stronnictwa rządzą wieciami z udziałem ludności ruskiej. Ludność ruska na te wieciece licznie przybywa. Łamie się front separacji antypaństwowej.

„Dilo” nie ukrywa największego przerażenia. Akcja pojednawcza polskiego obozu przestrasza, „Dilo” uważa wszystkich za jednakowych wrogów: piastowców, endeków, chadeków, pepesowców, brylowców.

W Starym Samborze odbył się wielki wiec właścian ruskich z udziałem polskich posłów z obozu narodowego. Gdzieś w powiecie liskim, jak twierdzi „Dilo”, PPS. zebrała tytułem podatku partyjnego od 4-ch tysięcy osób aż 10 tysięcy złotych. Znów w Rawszczyźnie w jednej tylko wsi brylowcy zebrali 65 zł. partyjnego podatku.

„Czyż może — pyta „Dilo” swoich zwolenników — takimi sukcesami pochwalić się choć jedna z naszych partyj?”

Tu „Dilo” uśmiechają się oczy do takich pieniędzy; następnie podaje takie wieści.

„Donoszą nam ze Złoczowskiego i Kamienieckiego, że tam uwijają się agitatorzy chadeccy (wystańcy poznańskiego „Związku robotników rolnych i leśnych), którzy głoszą rozdział ziemi, czy też realizację reformy rolnej na korzyść swoich członków. Zbalaamuceni właścianie, szczerze gólnie małorolni i bezrolni żywotowo garną się do tej chadeckiej organizacji i swoimi wkładkami napędzają jej kasy partyjne.

Przytoczywszy też i tym podobne fakty „Dilo” tym razem choć radeby, jednak w istocie nie pomniejsza ich znaczenia. W zakończeniu artykuł pt. „Kontrofrontowym atakiem” wzywa „Dilo” do dawania odporu:

Bez wątpienia nasze życie polityczne w ostatnich czasach silnie podupadło, z różnych przyczyn ono nie tylko nie wyszło z brzegów, ale zaczęło płynąć bardzo cieniutkim strumyczkiem. Właścianstwo stęskniło się za przejawami prawidłowego życia politycznego, i dlatego nie jest dziwnym, że ono dziś zapelnia chadeckie, piastowskie, brylowskie i pe-

pesowskie wieciece. Inna rzecz, jak ono patrzy na próby schwywania go do polskiego partyjnego saku, ale w każdym razie, jak widzimy, do pewnego stopnia szerzy się bałamuctwo.

Nasze partie i nasi działacze muszą przeciwstawić się tej ofenzywie. Trzeba za wszelką cenę odnowić życie polityczne, postawić jasny program nie tylko na długą, ale i krótką metę, trzeba rozpocząć organizację naszych mas, aby nie było zapóźno.

Dalecy od pesymizmu — pociesza się „Dilo” — głęboko wierzący w odporność naszej masy właściankiej na wszelkie podejścia z przeciwniej strony, my mimo to nie śmiemy lekceważyć polskich zachodów, bo nie spodzianki są wykluczone. Jednolitemu, choć na zewnątrz ściśle nie zmaconemu frontowi polskich partyj powinien przeciwstawić się jednolity front ukraińskich partyj.

W powyższej enuncjacji „Dilo” zastanawia punkt o potrzebie stworzenia programu na bliższą metę. Czy ma on oznaczać, że nawet separatyści spostrzegają, iż państwa negocjować się dłużej nie da. Jeśli to na myśli mają kierownicy „Dila”, to trochę zapóźno przychodzi po rozum do głowy. Masz ruskie nie tylko, że odrzucają negację, ale już poszły dalej: budzi się mianowicie wśród nich dążność do szczerzej i trwalej współpracy z ludnością polską nad budową Państwa Polskiego.

Teraz inna kwestja. Charakterystyczną jest łatwość, z jaką separatyści ukraińscy wyrzekają się swoich przewodców. Oto „Nowy Czas” powtórzywszy za „Warszawianką” wiadomość, że „p. Kość Lewicki, były prezydent zachodnio-ukraińskiej republiki wysłał w ostatnim czasie pismo do polskiego rządu — stwierdzające, że on stoi lojalnie na stanowisku polskiej państwowości” — tak dalej pisze już od siebie:

„Ile prawdy w tej notatce powinno wyjaśnić Undo, którego członkiem jest dr. K. Lewicki.

„Warszawianka” pragnąc nadać p. Lewickiemu więcej powagi, zrobiła go prezydentem zach. ukr. republiki. Trzeba stwierdzić, że p. Lewicki takim dostojnikiem nigdy nie był. Był on tylko przewodniczącym Sekretarzy państwowych i to przez bardzo krótki czas, bo niedługo po odwołaniu naszych wojsk ze Lwowa usunął go z tego stanowiska i on wyjechał do Wiednia, gdzie przebywał do roku zeszłego. k. z.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23. lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Wtorek 23 bm. „Kredowe Koło”.
Środa „Nietoperz”.
Czwartek „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 23 bm. „Marjetta”.
Środa „Uriel Akosta”.
Czwartek „Marjetta”.

TEATR MAŁY.

Wtorek o godz. 7.30 „Dożywocie” gość. występ L. Solskiego.
Środa „Dożywocie”. (Ostatnie przedstawienie.)

Czwartek „Mieszczanie”, sztuka w 4 akt. Gorkiego. Gościenny występ L. Solskiego.
Piątek „Mieszczanie”.
Sobota „Mieszczanie”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i P. Wygrzywańskiego.

— Premiera polskich oper: „Janek” — Władysława Zelenieckiego i „Verbun Noble” — Moniuszki nastąpi w sobotę bieżącego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, w nowej inscenizacji reżysera Cyganika, w

opracowaniu muzycznym kapelmistrza Lehrera.

— „Pan Naczelnik — to ja...” świetna komedia Money'a w znakomitem tłumaczeniu Włodzimierza Perzyńskiego, będzie najbliższą premierą komediową i ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości, w opracowaniu reżyserskim p. Dobrzańskiego. W roli głównej wystąpi p. Fertner.

— Recital Józefa Słowińskiego, pianisty światowej sławy, niezrównanego odtwórcy Szopena, odbędzie się w najbliższą niedzielę w Teatrze Wielkim, o godz. 12 w pol. W programie najcenniejsze utwory Szopena, Schumannna, Schuberta, Liszta, Rossini'ego i innych.

— Ostatnie przedstawienie „Dożywocie” będzie dane we środę, by dać możliwość inteligencji zrealizować bloczki żniżkowe.

— Solski w „Mieszczanach” Gorkiego. W czwartek ujrzymy Solskiego w Teatrze Małym w roli Pierzycyżina. O Solskim w tej roli pisały swego czasu dzienniki zagraniczne, przed-wszystkiem zaś prasa rosyjska, która stwierdziła, że jest to najlepiej grana postać i że Solski jest w niej wprost nie do przewyższenia. Obok Solskiego wystąpi dyr. Fr. Frączkowski Czarnowska, Grotowska, Lorzynska, Łozińska, Ożyńska.

WIERSZEM.

Recepta na samobójstwo.

Mnożą się codzień i co godzinę,
Aż trudno dociec: poco, dlaczego? —
Iks się pozbawia życia trucizną,
Ygrek — widokiem gry Żyteckiego.

I nieprzerwanie, jak bieg potoku,
Płynie samobójstw bieg nieustanny, —
Stefcia się truje węglowym czadem,
Halka — lekturą iwowskiej „Porannej”

Ta śmierć kosztowna jest i powolną;
Raczej wysłuchać praktycznej rady:
Kto z Was chce umrzeć szybko i tanio,
W taniej mleczarni niech je objady.

Janek.

Sienkowska, Czarnowski, Orzechowski, Rygier, Nawrocki, Zbrojewski. Na przedstawienia „Mieszczan” nie obowiązują żadne zniżki. O terminie następujących zniżek donie dyrekcja.

— Jubileusz Solskiego. W środę, 24 bm o godz. 5.30 popołudniu odbędzie się w Kasyne oficerskiej przy ul. Fredry posiedzenie pełnego komitetu wykonawczego jubileuszu Solskiego. Na zebranie to winni przyjść wszyscy ci, którzy byli na pierwszym zebraniu. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie. Ze względu na bliskość terminu dnia jubileuszowego, komitet ścisły z wojewodą dr. Garapichem na czele uprasza o niezawodne punktualne przybycie. Na posiedzeniu tem omówiony będzie cały program jubileuszowych uroczystości.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że na zebraniu tygodniowym w środę, 24 bm., wygłosi odczyt p. dr. Walerjan Łoziński z Krakowa p. t. „Prawda o przemysle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku”. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

— Kapłanów adoracja miesięczna odbędzie się dnia 23 bm. (wtorek) o godz. 7.30 wieczorem w Kaplicy seminarium duchownego.

— Z Młodzieży Wszepolskiej. Zebranie Sekcji ideowej odbędzie się we czwartek, 25 bm., o godz. 7.30 w lokalu Czytelni Akademickiej. Na porządku dziennym dyskusja na temat „Zagadnienie potęgi gospodarczej Państwa”.

— Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 23 bm., o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: dr. M. Koczwarę wykład p. t. „O rasach zastępczych”.

— Program Kasy i Koła Lit. Art. na miesiąc tydzień: We czwartek dnia 25-go bm. o godz. 8 wieczorem wykład profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. W. Folkierskiego pt. „Z dziejów odrodzenia nacjonalizmu i katolicyzmu francuskiego: Ernest Psichari”. 1451

— Walne zgromadzenie członków Centralnego Związku Emerytów, Rencistów, Wdów i Sierót po pracownikach P. K. P. we Lwowie, ul. Krasińskich 5, odbędzie się 4 marca br. w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17, o godz. 9 rano.

Polskie Towarzystwo Historyczne (Kolo Lwowskie) urządza w piątek, 26 bm. o g. 6 popoł. w Instytucie Historii Sztuki Uniw. J. K. (ul. Mikołajka 4. II. p.) wieczór dyskusyjny na temat: Sprawa utworzenia specjalnego studjum historycznego w Polsce (ref. dr. H. Polaczekówna). Następnie dr. K. Sochaniewicz przedstawi komunikat p. t. Zaginione dokumenty ks. Witolda dla Cebrowskich Goście mile widziani.

— Oficerów rezerwy, członków Związku, wzmaga zarząd do stawienia się na zebranie stowarzyszenia społeczno-kulturalnych, które odbędzie się 24 bm. o godz. 19 w sali Kasy i Koła Lit. Art. przy ul. Akademickiej.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George: br. Seweryn Brunicki z Dubanowiec, br. Jan Komopka z Krakowa, Adam Gnoiński z Cieszanowa, Jan Gumliński z Cieszanowa, dr. Roman Słaczka z Sanoka, Rudolf Rolski z Krakowa, Bolesław Grynbaum z Warszawy, Maria Krzysztofowicz z Karapaciejowa, Franciszek Studziński z Krakowa, Zdzisław Siekierzyński z Opola, Bronisław Komornicki z Turań, Karol Schneider z Drezna, Karol Albin z Dzuryna, A. Monic z Warszawy.

Hotel Krakowski: Władysław Franciszek Kobak z Bolesławia, Benedykt Klimek z Krosna, Leon Freund z Wiednia, Izak Turam z Wiednia, Karol Pfizner z Insbruku, Paweł Goldkraut z Warszawy Dymitr Lachowski z Warszawy, Jan Ruff z Warszawy, Egon i Emilia Hecht z Wiednia, M. August i Agata Kornfeld z Wiednia, Daniel Schmidt z Medias, Imacy Stoeger z Krakowa, Jakób Gottfried Darville-Larsen z Kopenhagi, Herman Saffir z Wiednia, Ewa Czorkowska z Mielca, Antoni Falkiewicz z Warszawy, Józef Kowalski z Drohobycza, Karol Kotecki z Horodenki, Józef i Katarzyna Spring z Kolbuszowej, Bruno Robert z Gdańska, Otto i Maria Mandl z Wiednia, dr. Feliks Mandl z Budapesztu, Bronson Neumann z Warszawy, Florjan Techet z Berna.

Prania dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratory, którzy z góry niszczą prenumerać za **marzec, kwiecień i maj** otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926, początek powieści „Niebieska balustrada” w formie książkowej, oraz początek powieści w odcinkach „Iwonka i Gwiazdy”.

Prenumerata zamiejscowa wynosi zł. 4.50 miesięcznie, zł. 14.40 kwartalnie.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 150.560 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantoryze „Słowa Polskiego”.

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odnośnego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przestanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została uskuteczniwna.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przede wszystkim w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować. **Administracja.**

— O pracę dla bezrobotnych Obrońców Lwowa! Sekcja Opieki Związku Obrońców Lwowa, zwraca się tą drogą do wszystkich firm, sklepów, przedsiębiorstw i t. p. z gorącą prośbą o zgłaszanie wolnych posad do Związku Obrońców Lwowa Ormiańska 2, III p. od godziny 7—9 wieczorem lub listownie. Chodzi o posady wszelkiej kategorii: biurowe, laborantów apt., robotników, dozorców itp.

Do komunikatu Związków Obrońców Lwowa dodajemy gorący apel do wszystkich pracodawców by wołanie to nie przebrzmiało bez echa. Znaczna część naszych obrońców cierpi głód i niedostatek z powodu braku zarobku i rozpaczliwa sytuacja wkłada im niejednokrotnie broń samobójczą do ręki. O przydziale posad decyduje najczęściej protekcja, a rzadko charakter i zasługa — a jednak ci, którzy swoją odwagę i poświęceniem własnego życia zadecydowali o przynależności Lwowa, powinni chyba mieć pierwszeństwo!

— Odczyt p. t. „Organizacja naczelnych władz wojskowych” dziś o godz. 7 wiecz. w Czytelni Akademickiej.

— Z korpusu kadetów. W niedzielę 21 bni. odegrali wychowankowie ten korpusu kadetów w świetlicy szkolnej komedie M. Bałuckiego pt. „Radyca pana rady”. W grze scenicznej odznaczył się wybitnie kadet Stefanicki, który kreacją roli radycy wywoływał szczerze wybuchy śmiechu. Sekundowała mu dzielnie reszta zespołu, to też licznie zebrana publiczność nie szczędziła im zasłużonych oklasków. W an-

Z SALI SADOWEJ.

Międzynarodowi złodzieje.

Przed Trybunałem sądu karnego stanęli wczoraj Władysław Michałowski lat 28, dwa razy karany za kradzież i Antoni Prytuła elektrotechnik, oskarżeni o cały szereg kradzieży, popełnionych przeważnie w Rumunii. Michałowski został przez sąd w Czerniowcach skazany na 8 lat więzienia, zdołał jednak po kilku miesiącach zbiec do Lwowa i tu przy pierwszej kradzieży powięta się mu noga. Wobec czego odpowiada również za grzechy, popełnione w Rumunii.

Litanja kradzieży oskarżonych jest bardzo długa. I tak w lutym 1922 roku skradli w Zuczce Winitzerowi 4080 lei i zegarek. W marcu 1922 włamali się w Czerniowcach do sądu i skradli 27.099 lei oraz 474 k. a nadto rozmaite

kosztowności. Na szkodę Tow. nandiego w Czerniowcach skradł Michałowski 33.082 lei i 100.000 marek, na szkodę Saltera w Czerniowcach 20.400 lei i 10.000 marek. w żydowskim domu modlitwy rozmaite srebrne przedmioty wagi 13 kg. Wogóle akt oskarżenia zarzuca im kilkanaście kradzieży. We Lwowie Michałowski skradł na dworcu ks. Bauera zegarek złoty i zbiegł do Lubienia gdzie go schwytano.

Rozprawę prowadzi s. o. Hoszowski, oskarża prok. Hryniewiecki.

Do rozprawy zarekwirowano akty sądu rumuńskiego w odpisie. W razie zasądzenia, oskarżeni jako poddani polscy tu odcierpią karę i nie będą odsyłani do Czerniowiec skąd zbiegli.

traktach przygrywała z werwą własna orkiestra mandolinistów pod batutą kap. Hausmana. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy m. i. generała Sulimirskiego oraz radcę Dembowskiego. Komendant korpusu, płk. Żebrowski nie szczędzi starań, aby swoim wychowankom przysporzyć przy każdej okazji dobrze zasłużonej a milej rozrywki.

— Z obchodu ku czci Staszica. W sprawozdaniu z obchodu ku czci Staszica urządnego w szkole żeńskiej im. Staszica wypuszczono w druk w spisie gości, którzy uczestniczyli w tej pięknej uroczystości p. wojewoda Ciarapicha i jego małżonkę. P. wojewoda reprezentował władze centralne. — Wspomnieć również się godzi, że na poranku tym wywołał zachwyt ogólny, przesłiczny stylowy menuet układu jednej z nauczycielek szkoły.

— Echa zamachu morderczego i samobójczego. Jak donosiliśmy przed kilku dniami Marian Beran, fryzjer, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić życia Władysławowi Bonart, modystka, gdy matka jej nie chciała zezwolić na ich związek. Oboje w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, gdzie — jak się dowiadujemy — zakończyli życie.

— Aresztowanie „obywatela”. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Simona Tiegera — za uchylanie się od służby wojskowej.

— Z poza kulis „pudełkowej” propagandy. Inż. Zygmunt Wójcicki, kierownik Komitetu budowy domów inwalidzkich zawiadomił policję, iż agenci, którzy rozsprzedają tzw. pudełka szczęścia, wykradają fanty z pudełek i sprzedają je próżno. Wywiadowcy policyjni, którym poruczono zbadanie tej sprawy, stwierdzili, że fanty owe wykradali Aleksander Taras, 20 lat liczący uczeń drukarski i Stanisław Wojtawicki, 19 lat liczący handlowiec. Powyciągali oni fanty z 47 pudełek. — Poza tem doniósł inż. Wójcicki, że dał do rozsprzedaży Stefanowi Worotniakowi „pudełka szczęścia” — po których sprzedaży Worotniak ulotnił się i nie zwraca pieniędzy w kwocie 2915 zł.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 20 stycznia.

Z Organizacji Narodowej. W piątek, 19 z. m. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego wydziału stanisławowskiej Organizacji Narodowej. Zebranie otworzył dr. Wawrzakowicz, po czym przystąpiono do wyboru prezydium i rozdziału agend. Prezesem obrano jednogłośnie na wniosek dr. Rydeta dotychczasowego prezesa dr. Wawrzakowicza, który sprawując od lat dwu ten urząd, dzięki niezwykłemu taktowi, dużej energii połączonej z umiejętnością uchwycenia istotnych celów pracy narodowej na kresach, stał się naprawdę u nas tym czynnikiem, dookoła którego skupić się mogły niemal wszystkie kierunki polityczne w Stanisławowie.

Wiceprezesami obrani zostali p. p. dyr. Cebula i dr. Rydet, sekretarzami r. Weiss i dr. Zieliński, zastępcami tychże prof. Jasiński i dr. Wallisch, skarbnikami p. r. Migocki, zastępca p. Lewak. Wreszcie dokonano wyboru członków poszczególnych komisji, po czym przystąpiono do załatwienia spraw bieżących.

Praca tutejszej O. N. prowadzona w atmosferze wzajemnego zaufania, — gdzie każdy członek wydziału poczuwa się do jak najintensywniejszej pracy starowi szczęśliwy wyjątek wśród naogół dużego marazmu, jaki ogarnął niektóre grupy tutejszego społeczeństwa. — W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania dodajemy, że w

skład komisji rewizyjnej O. N. weszli pp.: r. Weich, Szarzyński, Rudawski.

Komitet „Ciebie głodnym dzieciom”, jak widać z opublikowanego sprawozdania skutecznie zwalcza nędzę panującą wśród dzieci wielkiej liczby bezrobotnych i niezdolnych do pracy. Z zebranych datków oraz z połowy czystego dochodu wenty świątecznej rozdzielono kwotę 1985 zł. między następujące towarzystwa dobroczynne: Dla dzieci pozostających pod opieką Komitetu przeznaczono sumę 855 zł., dla Towarz. św. Wincentego a Paulo 240 zł., Ochronce SS. Albertynek i BB. Albertynów po 200 zł., Ochronce im. ks. Piaskiewicza i ochronce przy ul. Piotra Skargi po 120 zł., ochronce p. Mroczkowskiej i ochronce dla sierot wojennych po 100 zł., wreszcie burdie im. Isakowicza 50 zł. — Tyle w sprawozdaniu za miesiąc grudzień, styczeń i luty.

Dnia 7 marca przadza Komitet ten sam cel herbatkę w kawiarni „Union” z tomiola z fantami oraz innymi najrozmaitszymi niespodziankami. Publiczność stanisławowska niewątpliwie poprze szlachetną inicjatywę Komitetu i pustą kasę Komitetu znowu za sili potrzebnym groszem. Wydział Komitetu w osobach pp. Jaworskiej, Kowalewskiej, Migockiej, dr. Drzewickiego oraz p. Maerza spełnia więc dobrze i z pożytkiem przyjęte na siebie obowiązki.

Samobójstwo ucznia. Nowy przykry wypadek rzucający ponure światło na stan duchowy i moralny wśród dzisiejszej młodzieży. Oto abiturient, ruskiego gimnazjum Julian Kolutiak po ujemnym wyniku egzaminu dojrzałości poderzwał sobie gardło brzytwą i wkrótce potem zmarł. Podkreślić trzeba, że nieszczęśliwiec w istocie okazał zupełnie nieprzygotowanie przy maturze, tak że trudno tłumaczyć rozpaczliwy krok młodzieńca czem innym, jak właśnie tą chorobliwą psychozą po-wojennej młodzieży, wśród której brak hartu duszowego, absolutna niezdolność do walki życiowej i niejednokrotnie słabość moralna popęcha wielu do fałszywego kroku.

Z teatru im. A. hr. Fredry. Grana ostatnio na scenie stanisławowskiej rzecz Hieronima Zaleskiego pod tyt. „Grzech” wywołała, dzięki naprawdę doskonałej grze p. Rygierowej, a także Hudetz i Orwicza, dreszcze zgrozy, trochę upiornego strachu, trochę łez wśród pań i dzięki temu ostatecznie podobała się.

„Grzech” zgrzeszył przede wszystkim przeciętnością, banalnością i nie swoim walorem artystycznym, ale jak powiedzieliśmy, grze artystów, zawdzięczyć może większą reakcję ze strony publiczności. — W przygotowaniu: „Wesele Fonsia”. Ruskowskiego.

Zjazd delegatów T. S. L. okręgu stanisławowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lutego o 11 przedpołud. w sali szkoły Królowej Jadwigi. Na go rządu dziennym referat dr. Czchałowski ze Lwowa, wybór władz Zw. Okregowego. Zjazd zgromadzi reprezentantów blisko 30 kół T. S. L. w województwie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Observatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

22 lutego	7 rano	1 popoi.	9 wiecz.
Ciężnienie w mm	736.8	736.9 ^o	735.8
Temperatura w C ^o	+1.2 ^o	+4.4 ^o	+2.4 ^o
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	SE
Wiatr km./godz.			11

Temperatura najwyższa +4.4^o C, najniższa 0.0^o C.

Uwaga: Pochmurno i mgła. Godziny podane według punkownika lwowskiego (n. p. 7 godz.; czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 22. lutego. (Tel. wł.) Komunikat warsz. Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dn. 23 bni.: Chmurno i mgliste, miejscami roszaça mgła i temperatura bez większych zmian (przymrozki na wschodzie), słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Listy z Łucka.

Łuck, 20. lutego.

Z życia urzędników państwowych.
W Łucku w dniu 19. bm. w sali „Domu Stow. Polskich” odbyło się doroczne zebranie członków Stow. Urzęd. Państw. na Wołyniu, przy licznych udziałach uczestników. Obradom przewodniczył p. Pruchnik, sekretarzem p. Gomulkiwicz. Prezes Stowarzyszenia p. Brzozowski zdał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu. — Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Gołębiowski, Wojciechowski, Abramowicz, Radziejowski, Żurkowski i w. in. Omawiano sprawy organizacyjne, pomocy lekarskiej, uposażenia urzędniczego, czytelnia. Przyjęto wnioski w sprawach: wstrzymania kwestji składek na rzecz Centrali do czasu nadejścia sprawozdania Głównego Zarządu, zniesienia obniżki płac przez stosowanie wskaźnika drożyznianego, w sprawie opodatkowania się na budowę własnego domu urzędniczego i imie natury zawodowej i towarzyskiej.

Na bieżący rok wybrano nowy zarząd, składający się z pp. Brzozowskiego, Kadleca, Gołębiowskiego, Radziejowskiego, Zarudzkiego, Lubańskiego, Skempca i Sawickiego. Nadto wybrano sąd honorowy i komisję rewizyjną.

Kursa rolnicze. Staraniem Woł. Towarzystwa Rolniczego, Związku Kółek Rolniczych i Sejmiku rówieńskiego odbyły się w pow. rówieńskim w Ba-Janówce, w osadzie krechowieckiej, w Szabkowie kursa rolnicze. Wykłady prowadzili pp. Tad. Vorbrot, W. Koźmiński i Adam Rozbicki. Wykłady które były ilustrowane przeźrocami, cieszyły się zainteresowaniem i liczną frekwencją uczestników.

Z Sokola. Zarząd Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Łucku, zwołuje na dzień jutrzejszy doroczne walne zebranie. Omawiane będą sprawy organizacyjne i zlotu, który ma się odbyć w Łucku w drugiej połowie maja br.

Samobójstwo. W Równem w hotelu Handlowym w celu samobójczym strzelił do siebie Aleksander Dobrzański, uczeń 8 kl. gimn. przybyły z Warszawy. Denatę w ciężkim stanie przewieziono do miejscowego szpitala. Przyczyny targnięcia się na życie tak młodego człowieka i cel przyjazdu jego do Równego dotychczas ustalić nie zdołano.

Pożar. We wsi Kryczyłsk pow. Kostopolskiego pożar, który wybuchł z niewiadomej przyczyny zniszczył kilkanaście gospodarstw. Dochodzenia w toku. Straty poważne.

Z teatru. Teatr polski w Łucku wystawia w dniu 24. bm. komedię Baluckiego „Grube ryby” i Al. hr. Fredry „Noc w Apeninach”. Jur.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Wtorek, 23. lutego.

Warszawa (380) g. 18—20: Kwadrans literacki: Odczytanie księgi V. p. Tadeusza. Wieczór pieśniarski i muzyczny kompozycji Czajkowskiego, skrzypcowolonceła.

London (365) od g. 19—23: Muzyka antyczna — fortepian. utwory Rachmaninowa — Napoleon Bonaparte w muzyce i literaturze — odczyt z ilustracją muzyczną — muzyka taneczna.

Mediolan (320) godz. 18: Jazzband; g. 21: Koncert wokalo-instrumentalny.

Praga (368) g. 18: Sekstet koncertowy; g. 20: Koncert orkiestralny w Konserwatorium.

Oslo (382) od 20—22: Koncert muzyki rezyjskiej, Czajkowski — Korsakow — Borodin. — Cykl pieśni skandynawskich.

Wiedeń (530) g. 20: Wieczór koncertowy kompozytorów austriackich, pieśni nastrojowe i kabaretowe.

Sport.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych

Na podstawie uchwały Zarządu Z. Z. z dnia 15 listopada u r. powołał Komitet Wykonawczy Z. Z. rokowania z Generalną Dyrekcją Służby Zdrowia w sprawie urzędzenia w ubiegłym roku z poparciem finansowym Dyrekcji sześciotygodniowego kursu dla instruktorów sportowych. Dla urzędzenia programu kursów wyłoniono specjalną komisję która odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 12 lutego b. r. przy udziale pp. dr. Miklaszewskiego i dr. Lubczyńskiego z ramienia Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia oraz dr. Orłowicza i dr. Kapaścińskiego jako delegatów Z. Z.

Na posiedzeniu tem ustalono, że kursy odbędą się w Warszawie w czasie od 26 kwietnia do 6 czerwca b. r. Zgłoszenia zostaną zamknięte z dniem 15 br. marca. Dopuszczone są zgłoszenia wolne, jednakże pierwszeństwo mają kandydaci zgłoszeni przez organizacje sportowe i gimnastyczne, należące do Z. Z. za pośrednictwem polskich związków sportowych.

Nazwiska prelegentów i instruktorów kursów podane będą do wiadomości w najbliższym czasie, w chwili obecnej bowiem toczą się dopiero pertraktacje, prowadzone przez poszczególnych członków Komisji.

Na kursy przyjmowani będą tylko mężczyźni, którzy ukończyli lat 18, są absolwentami przynajmniej 6-ciu klas gimnazjalnych względnie szkoły równorzędnej (n. p. seminarjum nauczycielskiego) i przedstawiają świadectwa lekarskie, że kandydat jest zupełnie zdrowszy (szczególnie płuca i serce) i że nie ma ułomności, niepozwalających mu uprawianie ćwiczeń fizycznych. Dzięki subwencji przyrzeczonej przez Generalną Dyrekcję Służby Zdrowia, która pozwoli po-

krzyć honoraria prelegentów i instruktorów, kursa będą bezpłatne, a uczestnicy zamiesceni mają pokryć jedynie koszty utrzymania i pobytu w Warszawie.

Blizsze szczegóły otrzymać można w Z. Z. S. (Warszawa, Wiejska 11, m. 16).

Polacy biją Niemców w Berlinie. Drużyna hokejistów polskich, w drodze powrotnej ze Stockholmu, rozegrała wstępny mecz z drużyną „Charlottenburg” i pokonała ją w stosunku 7:1. Gra ze względu na niski poziom zarówno taktyki jak i techniki przeciwnika była mało interesująca i nieciekawia. Branki dla Polaków zdobyli: Tupolski 2, Adamowski 3 oraz Kulej i Rybak po jednej. Tak wysokocyfrowe zwycięstwo drużyny AZS, wywołało zrozumiałe zaciekanie w tutejszych kołach sportowych. Drugi mecz, który rozegra drużyna polska jako reprezentacja Polski z reprezentacją Niemiec względnie Warszawa—Berlin lub też AZS.—Schlittschuhklubem, mistrzem Niemiec, budzi wielkie zainteresowanie. Poraz pierwszy Polacy zwyciężyli Niemców w Berlinie.

Echa sprawy wyproszenia prasy z walnego zgromadzenia PZPN. Dowiadujemy się, że sprawa wyproszenia przedstawicieli prasy z walnego zgromadzenia PZPN, na skutek wniosku Krakowskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, znalazła swoje rozwiązanie ze strony prasy sportowej na plenarnym posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, które odbyło się w dniu 7 marca b. r.

Wieści z Tarnopola.

Zwyczajne walne zgromadzenie Koła ZLN. w Tarnopolu odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Org. Nar., ul. Kościuszki 3, I. p. W zebraniu wezmą udział ks. poseł Matius, pos. Sobolak i sen. Orliński.

Bezpłatna kuchnia dla biednych i bezrobotnych otwarta została dzięki powstałemu Komitetowi pod przewodnictwem p. wojewody dra Zawistowskiego. Kuchnia utrzymuje się jedynie z datków tut. społeczeństwa i z okolicy, dlatego też wszelkie wieści rozsiewane przez rozmaite indywidua, jakoby na ten cel nadeszły pieniądze z Ameryki lub z kasy rządowej, są całkowicie bezpodstawne. Bezpłatna kuchnia wydaje codziennie w Nowym Ogrodzie obfite, smaczne, nader starannie przyrządzone obiady, z których korzysta około 600 osób. Dusza niejako całej akcji i temi osobami, które najwięcej trudów i starania łożą, są między innymi szczególnie p. dyr. Voglowa, p. prezyd. Onyszkiewiczowa i p. wicewojewoda Jaworczykowski, komisarz miasta, Magistrat subwencjonuje kuchnię i przychodzi ochotnie z wszelkimi technicznymi ułatwieniami. Godzi się przyznać, że i wojskowość przychodzi z wielką pomocą.

Wiec Związku Ludowo Narodowego. W niedzielę, 14 bm. odbył się w Tarnopolu o godz. 12 w poł. w sali Sokola wspaniały wiec ZLN, przy zapelnionych szczerze salach tak ludności miasta Tarnopola, jak i bardzo licznie zebraną ludnością wiejską z powiatu.

Na wiec przybyli poseł Stan. Rymar, członek komisji oświatowej i referent budżetowy, pos. Jan Rudnicki z Warszawy, referent dla spraw rzemieślniczych, oraz sen. dr. Orliński. Przewodniczył i zagał zebranie prezes Rady Wojew. ZLN, insp. Leśniakowski, sekretarzem inż. Piwowski. Po krótkim przemówieniu sen. dr. Orlińskiego, poseł Rudnicki omówił obecne położenie gospodarstwa państwa, poruszył sprawę wzmagającego się w straszający sposób bezrobocia, zwrócił uwagę na brak pracy i upadek zwłaszcza polskiego rzemiosła, wskazał środki podniesienia tegoż w ścisłej organizacji, w izbach rzemieślniczych itd. Z kolei pos. Rymar w prześlicznej, wprost za duszę i serce chwytającej półtoragodzinnej mowie, przedstawił zebranym obecną politykę zagraniczną, sprawę wejscia Polski do Rady Ligi Narodów, sprawę pożyczki zagranicznej, kończąc tem że przedewszystkiem w konsolidacji państwowej, we

wielkim zgrupowaniu się społeczeństwa polskiego pod sztandarem Zw. Lud. Nar. w silnym rządzie i zwartym jednolicie Sejmie, leży przyszłość. dobro obywateli, potęga, a w ślad za tem wielkie należne znaczenie międzynarodowe naszego państwa. Przemówienie posła Rymara wynagrodziła publiczność frenetycznymi oklaskami. Po przemówieniach posłów odczytał dr. Bochenek rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte:

Dotychczasowe doświadczenie dowiodło, że rozproszkowanie Polaków na bardzo liczne stronnictwa jest główną przeszkodą w stworzeniu stałej linii polityki państwowej, tego naczelnego warunku rozwoju państwa i szczęścia obywateli. Ponieważ obecna ordynacja wyborcza, szczególnie proporcjonalność wyborów, sprzyja rozwojowi małych stronnictw i nie dozwala na stałą większość sejmową z wyraźnym, stałym i celowym programem rządzenia, domaga się zebranie zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, by powstać mogła narodowa większość sejmowa.

Zebranie domaga się uproszczenia administracji, rozszerzenia kompetencji pierwszych instytucji, skasowania zbędnych ministerstw reform rolnych, pracy i opieki społecznej i robót publicznych, ścisła i bezwzględna tępienia nadużyć.

Zebranie domaga się nastawienia aparatu administracyjnego i podatkowego w kierunku ułatwiania pracy warsztatom produkcji przez zmniejszenie ciężarów t. zw. zdobyczy socjalnych, przez dopuszczenie roboty akordowej i dostosowanie stawek podatkowych do istotnych dochodów przedsiębiorstw.

Zebrani wzywają rząd do zlikwidowania straszliwego stanu bezrobocia przez stworzenie warunków dla uruchomienia nieczynnych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych. Zebranie wzywa rząd do energicznego żądania miejsca w Radzie Ligi Narodów, a w razie nieuzyskania reprezentacji w Radzie Ligi do wyciągnięcia z tego niesprawiedliwego i ubliżającego Polsce stanowiska pełnych konsekwencji.

Zebranie wyraża przekonanie, że tylko uzgodnienie interesów wszystkich klas i warstw społecznych, że tylko ogólne dobro narodu powinno być osią polityki państwowej, że zatem tylko polityka ZLN, prowadzi do szczęścia obywateli i potęgi państwa.

Zebrani wyrażają votum ufności polityce klubu ZLN. i reprezentantom tego programu, posłowi Rymarowi, Rudnickiemu i sen. Orlińskiemu.

Uchwalenie budżetu miasta Tarnopola. Rada miejska przyjęła budżet miejski na rok 1926. Bilans ogólny przedstawia się następująco: dochody zwyczajne 739.164 zł. 51 gr., nadzwyczajne 545.000 zł., razem 1.284.164 zł. 51 gr., wydatki zwyczajne 739.122 zł. 55 gr., nadzwyczajne 545.000 zł., razem 1.284.122 zł. 55 gr., nadwyżka wynosi 41 zł. 96 gr. Główne przychody są: 1) majątek i prawa majątkowe, a) dochód z gruntów 6.386 zł. 63 gr., b) dochód z budynków 64.236 zł. 88 gr., 2) czysty zysk z przedsiębiorstw miejskich 44.551 zł., 3) opłaty i dopłaty administracyjne 72.500 zł., 4) dodatki do podatków państwowych lub udział w tychże 261.030 zł., 5) podatki samostne 238.300 zł., 6) świadczenia 24.140 zł., różne 8.020 zł., 8) pożyczki zaciągnięte się mające 545.000 zł. — Główne wydatki są: 1) pobory członków zarządu 7.620 zł., 2) pobory pracowników administracyjnych 77.502 zł., 3) honoraria i zapomogi 10.520 zł., 4) emerytury, zaopatrzenia, odprawy, koszty ubezpieczeń 33.707 zł., 5) wydatki rzeczowe 19.540 zł., 6) koszty wymiaru i poboru podatków i opłat 23.484 zł., 7) świadczenia 10.500 zł., 8) zarząd majątku 26.394 zł., 9) oprocentowanie i amortyzacja pożyczki i innych zobowiązań 68.761 zł. 55 gr., 10) utrzymanie ulic, dróg, placów i mostów 152.256 zł., 11) kanalizacja, wywóz nieczystości i odpadków 6.200 zł., 12) szkolnictwo i oświata, oraz wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej 79.768 zł., 13) bezpieczeństwo publiczne 84.805 zł., 14) nadzór sanitarny i pomoc lecznicza 26.136 zł., 15) opieka społeczna 48.860 zł., 16) rolnictwo i kultura krajowa 1.848 zł., 17) weterynaria 3.300 zł., 18) aprowizacja 44.639 zł., 19) różne 8.342 zł., 20) wydatki nadzwyczajne 545.000 zł. (budowy i roboty publiczne).

Naogół dyskusja nad poszczególnymi punktami budżetu była zgodna. Pewna różnica zdań dała się zauważyć przy rubryce 12. szkolnictwo, oświata i wychowanie fizyczne. Głównie toczyła się dyskusja około subwencji na kolonje wakacyjną II. gimnazjum w Kamionkach, wynoszącej 500 zł., subwencji szkoły im. Perla (5.000 zł.), szkół hebrajskich (2.400 zł.), subwencji Kamionkach, wynoszącej 5000 zł., subnek. W dyskusji zabierali między innymi głos: prof. Bauer, dr. Lenkiewicz, ks. kan. Grórnicki, dr. Bochenek, dr. Weisnicht, dr. Mantel, dr. Parnass, dyr. Czabanowski, insp. Leśniakowski.

Zmiana okręgu sokołowego. Uchwała Zarządu Dzielnicy lwowskiej w dniach 6 i 7 lutego 1926 powzięta, został zniesiony okręg sokoli zloczowski z powodu zbyt wielkiego rozdrobnienia okręgów, zaś gniazda do tego okręgu należące a to: Zloczów, Zborów i włościańskie: Wicyń, Kruhów i Firiejówka zostały przydzielone do VI okręgu w Tarnopolu — Zażółce zaś i Olesko do VIII okręgu w Brodach

NADESLANE

(Za te rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU ZA R. 1926

GENNIEK
F. W. STARCKA Synowie
LWÓW, LEGJONÓW 1.
NASION WARZYWNYCH, KWIATOWYCH
ROŚLIN I DRZEW OWOCOWYCH,

Przewielebnemu ks. Kanonikowi Sokółowskiemu, ks. dr. Nabelcowi, oraz zacnym znajomym, którzy oddali ostatnią usługę śp. Mężowi i okazali mi wiele życzliwości w nieszczęściu składam serdeczne „Bóg zapłać”
ni511 Edmundowa Jaworska

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Powojenne dzieje bankowości polskiej.

I.

Okres marki polskiej.

Stosunki prywatnych banków w Polsce bezpośrednio po ukończeniu wojny pozornie były świetne. Życie gospodarcze w Polsce z zawrotną prędkością naprzód szybkością. Szybkie przesuwanie się majątków z rąk do rąk, spekulacja, której uległy wszystkie warstwy społeczeństwa, rozbieżne walorów, sprzedawanych na giełdach i w bankach, na najmniejsze jednostki, przyspieszone z powodu dewaluacji obroty sprawiły, że banki, przez które przechodziły wszystkie te gospodarcze czynności społeczeństwa powiększyć musiały niezmiernie administrację swoją, obciążając wysokimi kosztami administracyjnymi pozornie tylko wysokie obroty. Samo bankowo-techniczne opanowanie kapitałów akcyjnych, rozbitych na akcje po kilkanaście groszy, wymagało ogromnego aparatu urzędniczego, przy olbrzymim i szybkim ruchu, dokonywanym się na rynku akcyjnym.

Banki nowe wyrastały jak grzyby po deszczu, dawne rozrastały się niepomiarowo, niektóre pod wpływem zbyt rzutkiego a mało doświadczonego kierownictwa poszły drogą spekulacji i popadły w chorobliwą wprost manię ogarnięcia olbrzymią siecią oddziałów życia gospodarczego całej Polski.

Wzmógł się niezmiernie tak pożądanym zresztą ruch bezgotówkowy. Motywem jednak nie była chęć udoskonalenia ruchu pieniężnego, lecz gorączkowa ucieczka przed walutą własną. Towary przechodziły z rąk do rąk z błyskawiczną szybkością, a zaopatrywanie się w jakikolwiek towar, byle się pozbyć gotówki stało się zasadą.

Spekulowano jak nigdy, wymyślano genialne metody robienia majątku z niczego. Sprytny zyskiwał, odcieżył i orientujący się powoli tracił. W wyszczególnieniu spekulacyjnym zwyciężały szybkie informacje i decyzje. To dawało pewną przewagę urzędnikom bankowym, poinformowanym wcześniej od innych o zmianach kursów i perspektywach spekulacyjnych. Wielu kierowników i urzędników bankowych uległo pokusie. Nadzieja szybkiego zrobienia majątku zbyt nieliczna. W bankach tracono mnóstwo czasu na załatwienie operacji spekulacyjnych pracowników bankowych.

Operacje spekulacyjne pracowników bankowych moralnie obciążały w opinii publicznej banki, chociaż czynności tych dokonywał nie bank, lecz pracownik bankowy w charakterze klienta banku. Lecz to, że zyski z tych interesów szły do kieszeni klienta a nie banku.

W epoce, w której banki rozporządzały nadmiarem gotówki, na którą nie było naówczas nabywców, rozpoczął się wykup placówek przemysłowych i handlowych z rąk obcych, tworzenie nowych i rozbudowa starych placówek. Działo się to często z nadmiernym rozmachem. Ale chociaż obecnie mnóstwo tworzyw tej epoki stanęło, chociaż wysunęły się z rąk założycieli, chociaż niektóre z nich nie mają obecnie racji bytu mimo to stwierdzić należy, że banki prywatne dokonały tu olbrzymiej i pożytecznej pracy i niezmiernie rozszerzyły podstawy i zakres przemysłu i handlu polskiego. Czynnicy dziś często zarzucają, że banki zaangażowały się nadmiernie w przemyśle, jest słusznym z punktu widzenia chwili obecnej, nie jest jednakowoż słusznym wobec warunków, panujących w chwili, w której tworzone placówki przemysłowe, ani z punktu widzenia ogólnej gospodarczej polityki państwa.

Bankom, zatrzymującym w portfelu akcje nowych przedsiębiorstw,

przyswajała myśl ocalenia kapitałów własnych, akcyjnych i rezerwowych przed dewaluacją. W zasobie akcji, mających wartość złą widziało ubezpieczenie przeciw dewaluacji. Na dzieje te w części okazały się złudnymi. Przedsiębiorstwa, przez dewaluację pozbawione kapitałów obrotowych, usiłowały zdobyć kapitał obrotowy nowymi emisjami. Nowe emisje wobec szalonego tempa dewaluacji nie dawały kapitałów nowych, rozwijały natomiast silnie dawny kapitał akcyjny, zwłaszcza, że banki już nie wykonywały i dokupowały, nie chcąc unieruchamiać jeszcze więcej kapitałów swoich. Mimo to niewątpliwie ocalono część kapitałów własnych dzięki inwestycjom przemysłowym.

W większej jeszcze mierze dokonywano ratowania kapitałów własnych przez zakup nieruchomości. Normalnie posiadanie nieruchomości jest dla banku ciężarem, unieruchomieniem gotówki. W czasach dewaluacji nabywały banki nieruchomości, by ocalić od zupełnej dewaluacji kapitały, których im nie można wypowiedzieć, to jest kapitał akcyjny i fundusze zasobowe.

Najskuteczniejszy i najdogodniejszy dla banku sposób uchronienia kapitałów przed dewaluacją — umieszczenie w walutach zagranicznych, był prawie niedozwolonym pod groźbą surowych kar. Wobec tego banki mogły lokować swe kapitały niewypowiadające tylko w towarach i nieruchomościach. Wobec trudności zrealizowania nieruchomości, sposób ten uciekania się przed dewaluacją nie mógł znaleźć zastosowania przy kapitałach obcych, kredytach, wkładach, oszczędnościach płatnych na każde żądanie lub za krótkoterminowym wypowiedzeniem.

Wobec zakazu gromadzenia walut i udzielania kredytów w obcych walutach — musiały banki swoje kapitały unieruchomić w budynkach i ziemi, jeśli chciały je w ogóle ocalić. Obecnie kapitały własne banków tkwią prawie zupełnie w nieruchomościach, mniejsza część w akcjach. Gdyby banki nie były poszły tą drogą, byliby kapitały ich własne stopniały zupełnie. Ciępi na tem oczywiście obecnie płynność banków.

Obroty walutami obcymi i dewizami w dobie powojennej na nadzwyczajne napotykały trudności. Zmagaly się bowiem w gospodarstwie życiu Polski dwa kierunki: z jednej strony zakup walut obcych osłabił markę polską, a później złotego, z drugiej strony konieczność dostarczania kupiectwu i przemysłowi walut wymagała zakupu walut.

Polityka rządu w tej dziedzinie była chwiejna, często nie celowa, zależna od chwilowych odruchów błędnie poinformowanej opinii publicznej. Przepisy, regulujące obrót dewizami, często nie były szczęśliwe. Długotrwały zakaz zakupu walut przez banki, późniejsza centralizacja dewiz w PKKP, zabranie nawet dewiz z banków prywatnych spotęgowało raczej ucieczkę od własnej waluty, pozbawiło banki rezerw walutowych i skoncentrowało cały nacisk walutowy w banku emisyjnym, któremu w owej dobie banki prywatne już nie mogły ułatwiać zadania zaopatrywania kupiectwa i przemysłu w potrzebne waluty. Polityka dewizowa państwa niestety osłabiła silnie banki prywatne.

Pod wpływem obaw o walutę własną każdy zakup walut uchodził za niedozwoloną spekulację i atak na walutę własną, nie tylko w szerokich warstwach społeczeństwa, ale także w kołach rządowych.

Brak rezerw walutowych w bankach uniemożliwił kredyty zagra-

niczne lub czynił je niezmiernie ryzykownymi. Każda zmiana kursu groziła stratami. Banki, które miały zagraniczne kredyty odczuły to dotkliwie.

Dziwna w czasach dewaluacji psychologia niedozwalała na trzeźwe ocenianie stanu rzeczy. Społeczeństwo, Sejm, Rząd, poglądami częściowo tkwiły jeszcze w epoce przedwojennej, częściowo zaś w nowej, zupełnie etatystycznej i socjalistycznej atmosferze gospodarczej.

Zwalczanie kapitału, zysków, zamożności banków jako objawów kapitalizmu było na porządku dziennym.

Pod wpływem stosunków dewaluacyjnych, tworzenia się nowych majątków li powodzenia spekulantów wytworzyło się mniemanie, że banki biorąc odsetki bardzo wysokie, muszą mieć zyski bardzo wielkie, że majątek ich wzrósł niezmiernie — bardzo bowiem prostym sposobem tłumaczyło sobie że wszystkie naprzykład straty, które ponieśli wkładcy na swoich oszczędnościach pozostały w bankach jako zyski.

Oburzano się na wysokość odsetek pobieranych w bankach. A przecież każdy bank, nawet mimo wysokich odsetek, przy zwrocie pożyczki, odbierał mniej, niż był pożyczyciel. Najwyższe odsetki, pobierane przez banki, nie mogły zatem w przybliżeniu nawet uchronić od straty majątku.

Mimo wysokich odsetek i prowizji banki w obrotach stale ponosiły straty, którym zapobiec nie mogły. W

tych okresie zatem nie banki zarabiali na klienteli, lecz klientela na bankach, nie zarabiała instytucja na ludziach lecz ludzie na instytucji. Tradycyjni wierzyciele, zyskiwali dłużnicy. Tracił każdy, co wypożyczał gotówkę, a więc skarb państwa, PKKP, wkładcy, banki.

Rzekome wysokie zyski banków były legendą, tak samo jak wieści o zwiększeniu majątku banków. Ale myśli w społeczeństwie opinii sprostować nie było możliwym, prawem przepisane bilanse markowe żadnym przecież nie dawały oparcia rzetelnemu sądowi a wprowadzały w błąd niefachowców. Ekonomisci i bankowcy jednak wiedzieli, że nit tylko nie ma rzeczywistych zysków, ale że topnieje majątek banku.

Prawdziwy stan rzeczy ujawniły dopiero bilanse złotowe banków. Żaden bank nie zdołał ocalić chociażby tylko wpłaconego w złocie kapitału akcyjnego i funduszy zasobowych. Wszystkie bez wyjątku banki wykazują zmniejszenie się majątku własnego.

Największy przed wojną na ziemiach polskich Warszawski Bank Handlowy ocalił tylko szóstą część kapitału akcyjnego. Bank Związku Spółek Zrobkowych, stracił trzecią część kapitałów akcyjnych i zasobowych. Inne banki podobny spotkał los.

Ks. Stanisław Adamski, senator.

—o—

Eksport węgla w r. 1925.

Wartość wywozu węgla w roku 1925 stanowi 9 proc. wartości całego naszego eksportu. Ten fakt stawia węgiel w szeregu naszych najważniejszych artykułów wywozowych i usprawiedliwia szczegółowe zajęcie się tym produktem.

Wywóz węgla z Polski bardziej od innych artykułów ucierpiał z powodu wojny celnej z Niemcami. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że wojna ta wybuchła właśnie na tle importu węgla polskiego do Niemiec. Na podstawie Traktatu Wersalskiego względnie dalszych umów nie miały Niemcy możności ograniczyć przywozu węgla z polskiej części G. Śląska. To też rzeczywiście przywóz ten utrzymywał się na przeciętnym poziomie 450 ton miesięcznie. Upływ terminu, krępującego handel niemiecki, przerwał eksport Polski do tego kraju, nakładając na Polskę przymus szukania nowych rynków zbytu.

Możemy sobie z dumą powiedzieć, że na tym polu kampanję wygraliśmy. Eksport ostatnich miesięcy dochodzi już do cyfr z przed wojny celnej.

Zalamanie się eksportu węglowego wskutek odpadnięcia niemieckiego rynku przypada na koniec pierwszego półrocza. Bezpośredni wpływ wojny celnej na eksport węgla ilustruje następująca tabela (w tonnach):

I	811.629
II	739.625
III	822.103
IV	773.032
V	757.611
VI	866.012
1-sze półr.	4,770.011
VII	387.204
VIII	505.835
IX	491.312
X	555.578
XI	663.987
XII	657.324
2-gie półr.	3,261.190
Razem	8,031.201

W lipcu spadł eksport węgla z 866 tys. ton w miesiącu poprzednim na 387 tys. ton. Z podziwu godną jednak energią zakratował się nasz przemysł węglowy przy silnym poparciu ze strony rządu około zdobycia no-

wych rynków. Już w sierpniu podniósł się eksport na 505 tys. ton. — Gdy przeciętna za pierwsze półrocze wynosiła 776 tys. ton miesięcznie, to za drugie mimo gwałtownego wstrząsu lipcowego, osiągnęła jednak 595 tys. ton. Cyfry za grudzień dają nam 643 tys. ton; za styczeń 1926 nawet 664 tys. ton.

Jeszcze ciekawsze są te cyfry, jeżeli zestawimy eksport do wszystkich krajów z wyjątkiem Niemiec. Wówczas w przeciętnych miesięcznych otrzymanych następujące cyfry:

Niemcy	451	—
Inne kraje	325	595
Razem	776	595

Po utracie rynku niemieckiego zdołaliśmy zatem zwiększyć nasz zbyt na innych rynkach o 83 proc.; przez utratę rynku niemieckiego spadł zaś nasz eksport tylko o 23 proc. Zaś „Przemysł i Handel” nr. 7 podaje następującą ciekawą tabelę:

	I. półrocze		II. półrocze	
	tys. ton	%	tys. ton	%
Austria	194	25'00	254	42'60
Węgry	36	4'63	85	14'28
Szwecja	—	—	57	9'58
Dania	2	0'25	34	5'71
Czechosł.	47	6'04	58	9'73
Gdańsk	26	3'47	42	7'06
Lotwa	1	0'12	16	2'69
Jugosławia	8	1'02	13	2'18
Szwajc.	2	0'25	6	1'00
Italia	1	0'12	14	2'34
Rumunia	6	0'76	7	1'17
Litwa	1	0'12	2	0'33
Kłajpeda	1	0'12	2	0'33
Holandja	—	—	1	0'16
Finlandja	—	—	1	0'16
Inne	—	—	3	0'48
Niemcy	451	58'10	—	—
Razem	776	100'00	595	100'00

Widzimy zatem, że gdy w pierwszym półroczu eksport do Niemiec stanął na 58 proc. całego eksportu węglowego, to w drugim ustronie tego rynku skompensował wzrost z 25 proc. na 42'60 proc. wywozu do Austrii, z 4'64 proc. na 14'28 proc. wywozu do Węgier itd.

Jeżeli jednak ponieśliśmy w ciągu r. 1925 poważne straty pod względem eksportu węgla, albowiem eksport ten stale malał:

t on	
1923	12,557.545
1924	11,173.845
1925	8,031.201

to jeszcze dotkliwszą stratę co do uzyskanych z eksportu wartości. Jeżeli bowiem przyniemy podawaną za rok 1923 w przeliczeniu na złote wartość eksportu węgla, to zobaczymy, że kwoty uzyskiwane miały w tempie znacznie szybszym:

tys. zł.	
1923	313.615
1924	257.317
1925	156.829

Zwłaszcza, że ostatnie miesiące r. 1925 podają już cyfry w złotych zdevaluowanych.

Ten gwałtowny wprost spadek wartości węgla należy przypisać światowemu kryzysowi węglowemu, który powstał wskutek hypeprodukcji tego artykułu. Niewątpliwie jednak i nasze szczególne warunki, szukania zbytu *couste que couste*, przyczyniły się do tego zjawiska.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o roli, jaką w eksporcie węgla odgrywały nasze 2 porty, Gdynia i Gdańsk. Rozwój Gdyni jako portu eksportowego dla węgla jest znamienity. Gdy w pierwszym miesiącu swej używalności tj. wrześniu przepuścił około 2 tys. tonn, to październik dał już 5 tys., listopad 16 tys., grudzień 13 tys., a styczeń 1926 nawet 20 tys. tonn. Podobnie i Gdańsk. Przeciętna miesięczna eksportu węgla przez Gdańsk wynosiła w I-szem półroczu 29 tys. tonn, w II-gim 101 tys. a za miesiąc styczeń 1926 posiadamy cyfrę 156 tys. tonn.

Wogóle dane za styczeń są bardzo pomyślne i pozwalają snuć eksportowi węgla polskiego jaknajlepsze horoskopy. Koniecznym jest jeszcze tylko techniczne ułatwienie transportu i przeładowania do i w obrębie samych portów, które tak ważną rolę w handlu węglem odgrywają. A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Podział kontyngentu węgla wywozowego. W Ministerstwie przemysłu i Handlu dokonany został między obydwoma Zagłębiami węglowe podział kontyngentu węgla eksportowego. Ogółem przez port w Gdańsku w marcu r. b. przejdzie 110 tys. tonn, a przez port w Gdyni 20 tys. tonn. Z tego Zagłębie Dąbrowskie wywiezie 27 tys. tonn, Górny Śląsk — 133 tys. tonn. Poza tem dokonany został podział wymienionych ilości między poszczególne kopalnie. Czynione są wysiłki w kierunku powiększenia ilości wywozowego węgla drogą rozszerzenia zarówno urzędów koksowych jak i portowych.

== Wywóz w styczniu. Aczkolwiek suma obrotu towarowego w styczniu nieco zmniejszyła się w stosunku do grudnia r. z. (z 270,3 do 227,8 milj. zł.), jednak stan bilansu handlowego był w dalszym ciągu świetny: przywóz wyniósł tylko 68,5 milj. zł., gdy wywóz — 159,3 milj. zł., a więc stanowił plus minus 233 proc. przywozu. Ze zbóż zmniejszył się wywóz jęczmienia i owsa, z innych produktów rolnych i przemysłowo-rolnych: cukier, jaja, odpadki przemysłowe jako pasza i t. d. Główny zbóż wywieziono w styczniu — 23,6 milj. zł. (w grudniu 1925 — 30,5 milj. zł.) wywóz zwierząt żywych wyniósł 12,4 milj. zł., produktów zwierzęcych — 3,4 milj. zł., cukru — 19,7 milj. zł., jaja — 3,9 milj. zł., materiałów i wyrobów drzewnych — 19 milj. zł., węgla, ropy i produktów — 24,2 milj. zł., cynku — 8,5 milj. zł., materiałów i wyrobów włóknistych — 13,5 milj. zł. i t. d. W zakresie przywozu jedynym niepokojącym objawem jest spadek przywozu ważniejszych surowców oraz maszyn i aparatów.

== Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Styczeń r. b. wykazał znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Naturalną przyczyną wzrostu tego jest uszalenie się kursu złotego. Na 31 stycznia suma oszczędności, złożonych w P. K. O. wynosiła zł. 14.497.647,38. W ciągu stycznia przybyło wkładów na sumę zł. 1.885.634,06. Wzrost liczby składających oszczędności wyniósł w ciągu jednego miesiąca 2263 osób. Styczeń był zatem miesiącem zwrotnym dla obrotu oszczędnościowego P. K. O., bowiem wykazał przyrost podczas gdy od sierpnia 1925 r. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zmalały.

== Zatrzymanie robót w Gdyni. Do Warszawy przybył w dniu wczorajszym wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak. Przysłycie p. Wachowiaka związane jest w du-

żej mierze z przerwaniem robót portowych w Gdyni, w której to sprawie wojewoda interweniuje w rządzie. Poza tem p. Wachowiak omawia z p. ministrem Spraw Wewnętrznych ogólną sprawę administracji województwa pomorskiego.

Kronika zagraniczna.

— Spekulacja pieniężna w Danii W związku z zwykłą osiągnięta w Danii dla duńskiej korony, która w ostatnich dniach doszła do 96 proc. wartości w złocie, na giełdach duńskich rozwinęła się spekulacja. Głównie oddziaływała w tym kierunku wiadomość, że Duński Bank Narodowy prowadzi akcję w celu stabilizowania korony na przedwojennym poziomie.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 22. lutego. (Tel. wł.) Na rynku walutowym odprężenie sytuacji kursy powoli zaczynają spadać. Obrót ogólny wynosił 166.000 dol., z czego w gotówce 20.000 dol. Poza 5.000 dol., które dał jeden z prywatnych banków, całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski.

W obrotach międzybankowych płacono za dolara o godz. 2 min. 30 — 7,92 i pół, żądano zaś 7,95 bez transakcji. O godz. 5 popoł. kurs dolara w obrotach prywatnych i międzybankowych 7,93 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 22 lutego.

Po dwudniowej wyższej cenie w ubiegły piątek i sobotę, kiedy to kurs doszedł u nas do zł. 8,15, a gdzieśindziej (Kraków, Katowice) podobnie i wyżej (8,50), już w sobotę wieczorem nastąpiło pewne osłabienie, a wczoraj można było dostać dolary po 7,80. Dziś miarodajnym kursem był kurs płacenia Banku Polskiego, który wynosił zł. 7,90 i tylko z tego powodu dolar w „zakazanych” obrotach utrzymywał się na poziomie około zł. 7,90—7,95, eksporterzy bowiem zakupywali misowo dolary i odprowadzali je do Banku Polskiego dla zwolnienia się ze swych zobowiązań waluty eksportowej. Naogół jednak tendencja była słaba i zniżkowa.

Złotym rublem robiono transakcje przy słabym nastroju po 4,18 do 4,15.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21. lutego. (Tel. wł.) Notowań giełdy nowojorskiej nie otrzymaliśmy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 22. lutego. (Tel. wł.) Londyn 36, Berlin 52,13—52,67, Berlin (wypłata na Warszawę) 52,61—52,89, Gdańsk 66,54—66,71, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 65,92—66,08, Ryga 70, Praga 435.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa 22. lutego. (Tel. wł.) Bank Spółek zarobkowych 4, Wytwórnia chemiczna 0,30, Dr. May 20,50, Poznańska Spółka drzewna 0,15—0,20.

ZBOŻE.

Lwów, 22 lutego. Na giełdzie tylko egzekutywne kupno fasoli po cenie dotychczas notowanej. Poza giełdą skromnie obroty w pszenicy po cenach wyższych, zaś liczne obroty w owsie po cenie notowanej. Za otręby pszenne loco Rzeszów płacono zł. 14.

Tendencja na ogół utrzymana, dla pszenicy zwykłej. Usposobienie ożywione. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 33—35, pszenica czerwona 36—38, żyto 18,25—19,25, jęczmień browarniany 18,50—19,50, jęczmień past. 15—15,50, owies 21—22,50, fasola krasa 38—40 zł.

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych	
Lwów, 22 lutego 1926.	
1 Dolar amerykański . . .	zł. 7,94—7,94-50
Nowy Jork . . .	7,94
Nowy Jork Kabel . . .	7,94
1 Funt szterling . . .	—
100 Franków belgijskich . . .	—
100 „ francuskich . . .	28,40
100 „ szwajcarsk. . .	—
100 Florenów holendersk. . .	—
100 Kor. czecho-słowack. . .	—
100 „ duńskich . . .	—
100 Szylingów austriackich . . .	—
100 Marek niemieckich . . .	190,00
10 „ Lei rumuńskich . . .	—
100 Lirów włoskich . . .	—
100 Dynarów jugosłowian. . .	—
Dolar ef. w prywatnych obrotach	
zł. 7,90—7,95.	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 22 lutego 1926.			
Waluty i dewizy			
Dolar amer. . .	zł. 7,93	Lir włoski . . .	zł. 31,68
Nowy Jork . . .	7,95	Gold. hol. . .	316,23
Dolar kan. . .	7,81	Kor. czesk. . .	23,33
Funt ang. . .	38,39	szwedz. . .	211,22
Fr. szwajc. . .	152,00	duńska . . .	204,85
Fr. franc. . .	28,03	norw. . .	166,55
Fr. belg. . .	35,88	Szyl. austr. . .	110,91
Marka niem. . .	zł. 187,92	—	—
Złoto			
Gram złota . . .	zł. 5,31	Kor. austr. . .	zł. 1,61
Dolar . . .	7,95	skand. . .	—
Du at . . .	18,24	Marka niem. . .	1,90
Gold. hol. . .	3,0	Rubel . . .	4,10
Funt ang. . .	38,81	Fr. un. iac. . .	1,54
Funt turecki . . .	zł. 35,06	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Dolary ameryk. . .	7,98	7,92	7,88
Sztokholm . . .	—	—	—
Belgia . . .	36,10	36,19	36,01
Belgrad . . .	—	—	—
Eukareszt . . .	—	—	—
Holandia . . .	—	—	—
Kopenhaga . . .	—	—	—
Londyn . . .	38,90	38,60	38,48
Nowy Jork . . .	7,94	7,95	7,90
Paryż . . .	28,15	28,52	28,38
Praga . . .	23,83	23,80	23,71
Szwajcaria . . .	152,25	152,40	153,02
Wiedeń . . .	111,61	111,90	111,33
Włochy . . .	31,95	32,03	31,87

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 22 lutego 1926 (zamknięcie) (Pat.)			
Paryż . . .	zł. 18,56	Kopenhaga . . .	zł. 135,00
Londyn . . .	25,25	Sofia . . .	3,75
Nowy Jork . . .	5,19	Praga . . .	15,37
Belgia . . .	29,60	Warszawa . . .	—
Włochy . . .	20,87	Budapeszt . . .	07,27
Hiszpania . . .	73,20	Białogrod . . .	9,12
Holandia . . .	209,12	Ateny . . .	7,37
Berlin . . .	1,236	Konstantynopol . . .	2,72
Wiedeń . . .	73,10	Bukareszt . . .	2,25
Sztokholm . . .	139,00	Helsingfors . . .	13,07
Oslo . . .	111,00	Buenos Aires . . .	212,—

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Nowy Jork . . .	486,30	Hiszpania . . .	34,52
Holandia . . .	12,14	Portugalia . . .	2,53
Francja . . .	136,05	Dania . . .	18,72
Belgia . . .	106,98	Szwecja . . .	18,17
Włochy . . .	120,96	Norwegia . . .	22,82
Niemcy . . .	20,42	Helsingfors . . .	193,25
Szwajcaria . . .	25,26	Praga . . .	164,18

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Londyn . . .	136,00	Dania . . .	728,00
Nowy Jork . . .	27,96	Holandia . . .	1120,—
Belgia . . .	127,00	Norwegia . . .	602,00
Hiszpania . . .	394,00	Szwecja . . .	710,00
Włochy . . .	112,40	Rumunia . . .	119,95
Szwajcaria . . .	539,00	Niemcy . . .	665,00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Amsterdam . . .	283,70	Madryt . . .	99,50
Belgrad . . .	12,45	Mediolan . . .	23,44
Berlin . . .	168,65	Nowy Jork . . .	708,30
Bruksela . . .	32,18	Paryż . . .	25,56
Budapeszt . . .	39,23	Praga . . .	26,98
Bukareszt . . .	3,01	Sofia . . .	5,07
Oslo . . .	152,55	Sztokholm . . .	189,80
Kopenhaga . . .	184,30	Warszawa . . .	85,15
Londyn . . .	34,45	Zurych . . .	130,25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Papier procentowy:			
8 pr. poz. złot. . .	100,00	10 pr. poz. kolej. . .	122,00
4 pr. poz. dolar. . .	65,00	6 pr. poz. konw. . .	34,50
Akcje:			
Bank Polski . . .	60,50	Fitzner Gamper . . .	—
Bk Dysk. Warsz. . .	470	Lilpop . . .	0,62
Bk. Handl. Warsz. . .	1,65	Modrzejów . . .	2,15
Pol. Bk. Przem. . .	—	Norblin . . .	0,63
Bk. Zachodni . . .	1,00	Ostrowieckie . . .	4,65
Bk Zw. Sp. Zar. . .	4,00	Parowozy . . .	0,20
Kijewski . . .	—	Pocisk . . .	—
Puls . . .	—	Bohn Zieliński . . .	—
Spieß . . .	—	Rudzik . . .	0,89
Elektryczność . . .	—	Starachowice . . .	0,63
Sila i Swiatlo . . .	—	Ursus . . .	—
Chodorów . . .	3,95	Zieleniewski . . .	—
Czersk . . .	—	Zyrardów . . .	0,50
Częstocice . . .	0,90	Borkowski . . .	8,15
W. T. F. Cukr. . .	2,10	Syndykat Roln. . .	1,06
Firley . . .	—	Haberbusch . . .	4,95
W. T. K. Węgla . . .	2,10	Spirytus . . .	1,30
Polska Nafta . . .	—	W. T. T. Zegl. . .	—
Bracia Nobel . . .	1,35	Cmielów . . .	0,20
Cegielski . . .	7,40	Sole potasowe . . .	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22 lutego 1926. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem. . .	—	Pocisk . . .	—
Bk. Hipoteczny . . .	—	Górka . . .	7,40
Pow. Bk. Kred. . .	—	Tepege . . .	0,25
Bk. Matopolski . . .	—	Nafta . . .	0,20
Bk. Komerc. . .	—	Pezet . . .	—
Bk. Handlowy . . .	—	Olkusz . . .	—
Bk. Zw. Sp. Zar. . .	—	Pokucie . . .	—
Z. B. K. . .	—	Syndyk. kosz. . .	—
Tohan . . .	0,19	Gazy . . .	—
Pharma . . .	0,82	Trzeb. Tuszcz . . .	—
Zieleniewski . . .	10,10	Krakus . . .	—
Cegielski . . .	—	Cmielów . . .	—
Trzeb. Zel. . .	0,15	Siersza elektr. . .	0,13
Parowozy . . .	0,15	Chodorów . . .	3,80
Niemotowski . . .	—	Piasecki . . .	1,30
Siersza górnicza . . .	—	Chyba . . .	3,20

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 20 lutego 1926. (Pat.)			
Skoda . . .	—	Bk. Matopol. . .	—
Zieleniewski . . .	91,00	Bk. Hipoteczny . . .	4,5
Fanto . . .	1,30	Nafta . . .	113,00
Karpaty . . .	99,30	Mrażnica . . .	37,00
Galicia . . .	85,00	Tepege . . .	—
Schodnica . . .	—	Browary . . .	83,00
Siersza . . .	19,00	Rakszawa . . .	—

Dywidenda w złotych		Kapitał zakładowy w tys. złotych		Wartość nominalna w złotych		Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925		Akcje kotowane				
—	5.000	100	0,46—0,48	Bank Hipoteczny . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,30	5.000	100	2,10	Polski Bank Handl. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,65	3.000	10	0,32	Bank Matopolski . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	0,03—0,04	Bank powsz. kred. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	6.000	100	0,15—0,17	Bank Przemysłowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	3.000	—	0,10—0,14	Bank Ziem. kred. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,60	20.000	20	4,50	Zw. Sp. Z. w Poz. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
1,00	—	—	7,70—7,80	Browary . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,50	6.250	100	5,75	Chodorów . . .	4,05—4,00	4,10	4,10—4,20	—	—	—	—	—
0,50	3.000	—	4,00	Chybie . . .	—	3,30	3,36	—	—	—	—	—
—	6.600	50	11,00	Cegielski . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	900	10	0,28—0,30	Cmielów . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	0,65—0,70	Lokomotywy . . .	0,68	0,07	—	—	—	—	—	—
—	—	—	0,24—0,25	Gafota . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,40	1.500	—	1,50—1,60	Gazolina . . .	1,10—1,20	1,15—1,20	1,05—1,15	—	—	—	—	—
—	2.000	100	8,00	Górka . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	0,75	Karpalit . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
0,05	—	—	0,35	Niemotowski . . .	—	—	—	—	—			

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

Dr. Frisch-Sawicka
Zastępczyni Szpitala Państwowego, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet.
ul. Walswa 11. 1409

POńczOCZY, skarpetki, krawaski, białe, najtańsze u **Gabryela Żywczaka**, Lwów, Kilińskiego 1, 1177

FORTEPIAN najnowszy fason, znakomity piękny, prawdziwie kupującemu sprzedam okazję, za gotówkę. **Kopernika 26** parter, oficyjna **Skł. Mierski**. 1294

STENOGRAFIJĘ wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antonięgo Winiara**, Warszawa, Krucza 26. 633

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. **Gotówka**, Nowicka, Pańska 17. 1421

DO sprzedania pióra, gese białe, rogi jelenie, **Wiadomość** Batorego 6, III p. Nr. 6 arzwi. 1463

ZEGARMISTRZ Leopold Targalski, Lwów, plac Akademicki 1, 2, przyjmuję do naprawy taksametry wszystkich systemów oraz zegary samochodowe, wszelkie uszkodzenia wszelkie naprawy w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Zamówienia wykonuje tanio i pod gwarancją. 1392

FORTEPIAN krótki z płytą metalową do sprzedania, **Ormiańska 29** w podwórzu. 1463

MIAJĄTKI ziemskie, kamienie, wille; realności sprzedaje biuro **Grodecka 57**. 1502

WILLE 1-5 kamieniczkę i pięt. kupię. Zgłoszenia do administracji „Kamienica”. 1499

WÓZEK DZIECINNY w dobrym stanie kupię. **Akademicka 22**, Zakład Haftów 1516

Marmoladę i susz z owoców kosow-
skich ma na sprzedaż **Zarząd gosp. techniczny dra Tarnawskiego w Kosowie** za **Kołomyją** tylko w 10 kil. posyłkach poczt. za zaliczką w cenie: marmoladę z cukrem po 20 zł. bez cukru 15 zł., susz w workach 20 zł. 1491

Wierzby koszykarskiej (wikliny)
większe kęsy sadzonek (sztobów) do sprzedania. — **Długość** od 30 do 50 cm. **Zarząd majątku Szeceńskich**, p. **Kazimierz n. Wisłą**. 1493

KOŁDRY od 25 zł.
MATERACE od 40 zł.
Poduszki, pierze wiejskie. Poszewki, prześcieradła, firanki, chodniki najtaniej sprzedaje
W. IŻYCKI
Lwów, **Kopernika 3**. 1270

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

OGRODNIK lat 47, Polak, z długoletnią praktyką, bardzo dobry znawca kwiatów, warzywnictwa, sadownictwa handlowego, ogrodnictwa na większą skalę. **Zona** może być klucznik, dobrze poluje. Zarządca całem gospodarstwem, poszukuje posady od zaraz, **Lwów, Żółkiewska 26** **Bednarski** dla ogrodnika. 1440

POMOCNIK gospodarczy z pięcioletnią praktyką, znający się na weterynarii, poszukuje posady do majątku. Zgłoszenia **Lwów, ul. Kieparowska 15**, **Karol Pacanowski**. 1465

SUMIENNA pracownia kucharka gospodyni szuka miejsca **Lwów, Piekarska 34** u dozorcy. 1487

SUMIENNA pielęgniarka do chorych lub niemowląt szuka miejsca **Piekarska 55** **Ludwik Mieloch**. 1509

INNY dzierżawca dobie z akademickim wykształceniem, kawaler, obejmie administrację większego majątku. Zgłoszenia **Lwów, 1**, poste-restante pod „Dzierżawca”. 1262

OGRODNIK-Pasiecznik 18 lat na jednej posiadłości, w tem 10 lat jako gospodarz w gumie i pośi posiadający dużą znajomość rozawiana chorych zwierząt, zwłaszcza krów w ciężkich wypadkach, od 1-go kwietnia poszukuje posady. **Wincęty Ożycycki**, Dąbki koło Dąbicy. 1314

WYCHOWAWCA klawirna poszukuje posady do dziecka z syciem najchętniej na wieś. **Laskawo** zgłoszenia do **Słowa** pod „Wesoła”. 1506

EMERYTOWANY urzędnik sądowy, były właściciel realności, przyjmie zajęcia biurowe lub administracyjną praktykę. Zgłoszenia do administracji pod szybką „Decywy”. 1521

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

POKÓJ obszerny, umeblowany, osobne wejście ewentualnie utrzymanie **Potockiego 11-a**, 2 brama 1 piętro. 1503

POKÓJ frontowy, duży słoneczny umeblowany. **Hofmana 6**, II p. na lewo. 1501

POKÓJ umeblowany, częściowo utrzymanie, **Zarodkowego 1**, piętro, drzwi 8, wynajm. solid. 1496

POKÓJ umeblowany, duży, czysty, z ośw., elektrycznym od ogrzewania dla chrześcijan od 1 marca **Pomnikowskiego 8**, II p. na lewo. 1497

SKLEP do wynajęcia. **Wiadomość**: plac Akademicki 1, 2, **właścicielka**. 1513

POSZUKUJĘ mieszkania 4-1 pokoj z kuchnią wprost od solidnego gospodarza. Ewentualnie z lokatorem zamierzającym mieszkanie **krakowskie**. Adres poda **Administracja Słowa Polskiego**. 1094

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ nianie do dwuletniego dziecka ze syciem. **Wiadomość** w **Administracji**. 1447

PROF. R. WACEK. DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI,

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15. 3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

DRUKARNIA

SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHODZĄCE — SZYBKO,
SOLIDNIE I TANIO.

POSZUKUJĘ nauczyciela do 3 chłopców klasy I, II, III, IV, **zamieszkałej**. Warunki umowy listownie **Władysław Mitter**, naczelnik stacji kolejowej **Dobno Wólka**. 1444

POMOCNIK buchaltera rutynowany, młody, chrześcijański, potrzebny zaraz. **Oferty** szczegółowe z podaniem wymagań pod „Praca wydania”. 1495

SZEF BIUR

z dłuższą praktyką w wielkim przemyśle poszukiwany dla większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Małopolsce. Wymagana jest: znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, stenografia, książkowość fabryczna i kupiecka, jak również doświadczenie wszechstronne w administracji nowoczesnej fabryki. W rachubę wchodzi osobistość poważna, wyżej lat 35, obeznana również w ocowaniu z władzami i odpowiadająca w zupełności powyższemu wymogom. **Oferty** wraz z fotografią, dokładnym curriculum vitae, odpisami świadectw, podaniem płacy i wymienieniem pierwszorzędných referencji należy skierować do Biura Ogłoszeń „KUCH”, **Kraków**, pod szybką: „Zaufany”. 1427

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

UDZIELAM tanio konwersacji francuskiego, dobrym akcentem oraz niemieckiego i angielskiego ewentualnie za obiad lub pomieszkaniem. Zgłoszenia do administracji pod „Filozof”. 1517

PIĘKNEGO pisma rondem uczyć. **Administracja Słowa „Technik”**. 1486

MATURYSTA (uczni celujący) poszukuje lekcji z klas wyższych na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Dogodny”. 1320

SŁUCHACZKA Uniwersytetu poszukuje wszelkich lekcji na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do adm. **Słowa** pod „Słuchaczka”. 1254

STUDENTKA uniwersytetu poszukuje lekcji zaraz, **wiadomość** u p. **Soczynskiej** **Zoołowska 4**, II piętro. 1509

PRYWATNY kurs treblowski. Przewym kilka dzieci tylko z katolickich dobrych domów od 3-6 lat na program 5 godzinny rozrywkowo-naukowy. Lokal parterowy otoczony ogrodem kwiatowym. Opieką macierzyńska. Higiena i metoda podług najwyższych wymogów. W dni pogodne zabawy ogrodowe. Zgłoszenia codziennie od 11-6 ul. **Jacka**, **Kolonia oficerska** (naprzeciw klasztoru **Ss. Urszulanek**) Nr. wili 6. 1518

Nakłady Spółki Wydawniczej Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” (ulica Zimorowicza 15) i księgarniach.

- | | | | |
|------------------------|--|-----|-----|
| STANISŁAW GRABSKI: | Naród a Państwo | 3.- | Zł. |
| Prof. Dr. M. T. HUBER: | Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie) | —75 | „ |
| J. HABBERTON: | Chłopyski Heleny Humoreski | 1.- | „ |
| Dr. JAN CZERKANOWSKI: | Wskładnie zapadnięcia zagraniczne Polski | 1.- | „ |
| SIR SAMUEL M. STUART: | O pogromach w Polsce | —50 | „ |
| Płk. JOZEF SOPOTNICKI: | Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami | 3.- | „ |

RÓŻNE DONIESIENIA. 6 groszy za wyraz.

ZAMÓWIENIA na suknie, kostiurny, płaszcze i wszelkie prseróbki przyjmuję **Pracownia sukien św. Mikołaja 18**, I p. 1517

2600 DOLAROW poszukuję na pierwszą hipotekę, 6-procentu dam mieszkanie 3 pokojowe i 2 morgi ogrodu w okolicy górskiej. Zgłoszenia „Dolary” **Reklama**, **Lwów** **Chorążczyzna 7**. 1483

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u **Gutermana**, **Sykstuska 14**. 1407

FORTEPIAN kłóci do wynajęcia (20 zł. miesięcz.) ul. **Dąbrowskiego 11**. 1500

KOSTIURNY, płaszcze wykonuje dobrze i tanio firma przedwojenna **krawiec damski N. Pollak**, **Łyczakowska 79**, parter w podwórzu. 1498

RABKA

Dnia 1-go maja otwiera się nowy internat dla dzieci i panienek w „Wili 5-tej Tereski”. Troskliwa opieka. — Wykwalifikowana wychowawczyni. — Odżywianie doskonałe. — Na żądanie pomoc w naukach. — Konwersacja francuska i angielska na miejscu. Zgłoszenia do 15/IV. 1514

K. BZCZUKA — Rabka
willa „Liljaka”, później „willa 5-tej Tereski”.



MEDICINAL 1494

Przedstawiciel na Małopolskę
J. JUFFE, **Lwów**, **Wybranowskiego 9**.

DLACZEGO DLATEGO 10 WIEDENSKIE TARGI MIĘDZY NARODOWE od 7-13 marca 1926 roku.

Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motoryków — „Elektryczność w rolnictwie” — „Techniczne nowości i wynalazki”. **Wystawa myśliwska. WIZA PASZPORTOWA ZBYTCZNA!** Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granic. **Zniżka biletów** na kolejach polskich, czeskoślusawskich i austriackich. 813
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez **WIENER MESSE, A. G., WIEN, VII**, jak również u honorowych przedstawicieli **Lwów**, **Konsulat Austriacki**, ul. **Pelczyńska 25**. — **Biuro Podrąży „Orbis” Jagiellońska 20/22**. — **Radca Handlowy Oskar Fabian**, ul. **Loganów 5**. — **Schenker & Ska**, **Tow. Akc. dla Międzynarodowych Transportów**, ul. **3-go Maja 5**.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.